Nr. 200 Piątek 9 Lipca 1937 r. Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Krew na granicy

Odparte najście wojsk japońskich na granicy sowieckiej

Korespondent PAT w Moskwie donosi z sowieckich źródeł oficjalnych:

Dnia 5 b. m. o godz. 12.15 według czasu lokalnego, pograniczny oddział sowiecki złożony z 5 ludzi obchodząc granicę sowiecko - madżurską w pobliżu Winokurka na południe od słupa granicznego Nr. 24 zauważył na terytorium sowieckim oddział żołnierzy japońsko - madżurskich, którzy poczęli ostrzeliwać straż sowiecką, a następnie wycofali się na terytorium mandżurskie, pozostawiając na terytorium sowieckim plecaki, ładownice i naboje.

O godz. 14.30 pograniczna straż sowiecka została ponownie zaatakowana w rejonie góry Winokurka i ostrzeliwana przez żołnierzy japońsko - mandżurskich, tym razem w składzie jednej kompanii, która przez pograniczną straż sowiecką została odrzucona na terytorium mandżurskie.

PO OBU STRONACH SĄ ZABICI I RANNI.

Tego samego dnia ludowy komisarz spraw zagranicznych złożył protest w ambasadzie japońskiej przeciwko zaatakowaniu pogranicznej straży sowieckiej przez wojska japońsko - mandżurskie.

* *

Reprezentant japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył, że układ, zawarty przez Litwinowa i amb. Szigemitsu, przewiduje ewakuację przez oddziały sowieckie wysp Bolszoj i Sennufa, niema w nim jednak mowy o mających się odbyć rokowaniach na temat przynależności państwowej tych wysp. Rokowania te są zupełnie zbędne, gdyż nie ulega wątpliwości, że wyspy te należą do Mandżukuo (?). Rząd Mandżukuo mógłby te wyspy obsadzić wojskiem, dotychczas jednak min. spraw zagr. nie otrzymało oficjalnego raportu o obsadzeniu tych wysp, przeciwko czemu dyrektor departamentu wschodniego ZSSR. Kozłowski złożył wczoraj protest w ambasadzie japońskiej w Moskwie.

Cała Europa jest przerażona...

Gen. Franco grozi konsekwencjami

Generał Franco wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą i grozi konsekwencjami na przyszłość o ile uznanie to nie nastąpi.

Nota ta brzmi: „Poświęcenie, z jakim „narodowa" Hiszpania (do spółki z Maurami, Hitlerem, Mussolinim) broni zachodniej cywilizacji, aby uwolnić swą ziemię od komunizmu oraz aby uzyskać jedność i doprowadzić do odrodzenia narodowego (!) uprawnia nas do żądania szacunku od wszystkich i do przemawiania wyraźnie do wszystkich, a zwłaszcza do tych państw, które jak W. Brytania i Francja przez swą akcję lub przez jej brak interweniowały w Hiszpanii. Przedstawiliśmy argumenty, usprawiedliwiające żądanie uznania nas (t. j. pachołków faszystowskich) za kombatantów. Sprawiedliwość naszej sprawy została zniekształcona, podczas, gdy przestępczy duch, który ożywia działalność Rządu i całe życie czerwonej Hiszpanii, pominięty został milczeniem. Żadne z państw, które nam pomaga moralnie (t. zn. dając pieniądze, broń i ludzi) nie dąży do terytorialnych korzyści naszym kosztem, ani też do zmiany status quo na Morzu Śródziemnym (co za szalona bezinteresowność faszystów). Nie byłoby to również zgodne z istotą naszego ruchu. W wypadku gdyby niektóre państwa, zapominając o swych przeszłych zapewnieniach, nie udzieliły żądaniu „narodowej" Hiszpanii satysfakcji i na nasze dowody przyjaźni odpowiedziały niesprawiedliwością i wrogiem zachowaniem się, to niechaj nie będą zaskoczone, o ile jutro nasza międzynarodowa polityka ekonomiczna zamknie drzwi przed tymi, którzy w chwili najcięższej próby dla naszego kraju wykazali wobec nas swą wrogość".

Wyobrażamy sobie jakie przerażenie zapanowało w Europie po otrzymaniu noty b. szpicla niemieckiego gen. Franco.

Nasza praca oświatowa



W Częstochowie odbył się 3-dniowy kurs T. U. R. z udziałem 51 słuchaczy z 26 miejscowości. O tym kursie piszemy obszernie na str. 5-ej. Nasze zdjęcie przedstawia tow. Czapińskiego z grupą słuchaczy.

Poszukiwania zaginionej lotniczki

na koralowych wyspach Pacyfiku

Poszukiwania zaginionej lotniczki Amelii Earhart trwają w dalszym ciągu. Jeśli lotniczka jeszcze żyje, to powinna była wylądować na wyspie Howland lub na jednej z raf koralowych, położonych na południowy - wschód od wyspy. Pancernik „Colorado" zarzucił kotwicę w okolicy Winslowbank, na północ od wysp Phenix. Brytyjski statek handlowy „Moorby" zaprzestał poszukiwań i udał się w dalszą drogę.

Stacja radiowa na wyspie Howland otrzymała depeszę od statku „Itasca", zawiadamiającą o ponownym przejęciu przez statek sygnałów, tym razem pochodzących już napewno od zaginionej lotniczki. Z sygnałów tych wynika, że samolot znajduje się na linii przechodzącej z południa na północny zachód wyspy Howland. Położenie to zgadzało by się — oświadczył kapitan „Itasca" — z określeniem położenia, nadanym przez lotniczkę na krótko przed jej zaginięciem.

Policji się zdaje

wobec tego aresztuje na prawo i na lewo

Policji portugalskiej udało się podobno zidentyfikować jednego ze sprawców zamachu na premiera Salazara.

Jest to osobnik, którego rola w zamachu polegała rzekomo na umieszczeniu bomby w kanale i który oddalił się, kulejąc zmiejsca wypadku w chwili eksplozji. Aresztowany jest Portugalczykiem, liczy około 30 lat. Zatrzymano również 4 osoby, które jak się policji zdaje uczestniczyły w zamachu. Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że techniczną stronę zamachu przeprowadziły osoby pochodzące z zagranicy. Dziś ma policja poczynić deklaracje w tej sprawie. Wczoraj popołudniu odbyła się w pałacu Saobento, w którym znajduje się prezydium rady ministrów, zgromadzenie narodowe i izba korporatywna, manifestacja (oczywiście żywiołowa) na cześć premiera Salazara, który jest równocześnie ministrem wojny, zorganizowana przez armię i marynarkę. W całym kraju odbywają się nabożeństwa dziękczynne z powodu ocalenia premiera.

Faszyści storpedowali statek brytyjski

Agencja Reutera donosi: Brytyjski okręt „Penelope" dokonywa na Morzu Śródziemnym poszukiwań załogi rzekomo storpedowanego angielskiego statku, która schroniła się do łodzi ratunkowych. Wiadomość o losach załogi, otrzymana za pośrednictwem hiszpańskich władz, została znaleziona w opuszczonej przez załogę małej łódce, która przybiła do wybrzeży hiszpańskich. Z wiadomości tej wynika, że marynarze statku, którego nazwy nie zdołano odcyfrować, schronili się, po storpedowaniu statku przez nieznanej narodowości łódź podwodną w odległości 50 mil od Barcelony, do łodzi ratunkowych. Kapitan statku został zabity. Załoga prosi o możliwie szybką pomoc.

Po wyborach w Irlandii

Koalicja de Valery z Partią Pracy

Według oficjalnych wyników wyborów w Irlandii stronnictwo de Valery uzyskało taką ilość mandatów, jak wszystkie inne stronnictwa (69 mandatów), Cosgrave zdobył 48 mandatów, labourzyści — 13, i niezależni — 8. W irlandzkich kołach politycznych przypuszczają, że de Valera będzie zmuszony w nowym parlamencie, tak, jak to było w dawnym, zapewnić sobie głosy labourzystów. Będzie to połączone z koniecznością wprowadzenia do nowej konstytucji pewnych poprawek na korzyść tego stronnictwa.

Jeszcze im zamało...

„Za Industrializacju" podkreśla w artykule wstępnym, iż „akcja oczyszczania ciężkiego przemysłu od „wrogów ludu"", a mianowicie trockistowsko - bucharinowskich szkodników oraz likwidacja szkodnictwa prowadzona jest zbyt opale (?). Wskazują na to jakoby fakty godzenia się z nieszczęśliwymi wypadkami (!). Zdaniem dziennika, najbardziej rozpowszechnioną metodą szkodnictwa bucharinowsko - trockistowsko - faszystowskich agentów jest właśnie organizacja nieszczęśliwych wypadków".

Artykuł ten oceniany jest jako zapowiedź wzmożenia „czystki" w ciężkim przemyśle, wobec czego należy spodziewać się w tej w tej dziedzinie dalszych aresztowań.

A teraz przemówią armaty...?



Echa zajść z bezrobotnymi

przed ratuszem w Gnieźnie

PAT donosi:

Wczoraj zapadł w sądzie apelacyjnym w Poznaniu wyrok w sprawie zajść z bezrobotnymi w Gnieźnie, jakie miały miejsce w dn. 18 grudnia ub. r.

W dniu tym zebrał się przed ratuszem w Gnieznie tłum, złożony z kilkuset osób, który podburzony przez agitatorów, zajął groźną postawę i domagał się wypłacenia zasiłków oraz przyjęcia delegacji przez prezydenta miasta (zdaniem PAT, żądanie wypłacenia zasiłków i przyjęcia delegacji, musi być wywołane przez agitatorów).

Delegacja istotnie została przyjęta przez prezydenta miasta. Podburzony tłum nie czekał jednak na wynik pertraktacyj, lecz wtargnąwszy siłą do wnętrza gmachu, zdemolował doszczętnie salę obrad rady miejskiej, a znajdującego się tam wiceprezydenta silnie poturbował. Sąd okręgowy w Gnieznie skazał, w związku z tym, 36 oskarżonych, biorących udział w zajściach, na karę d 4½ lat do 6 miesięcy więzienia. Oskarżeni apelowali. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, którego mocą wyrok sądu okręgowego w Gnieznie został uchylony. Sąd apelacyjny zmniejszył kary niektórym z 4½ lat do 3 lat więzienia, a pozostałym oskarżonym zmniejszył kary do 1½ roku, względnie jednego roku więzienia. Sąd zatwierdził jedynie kary 6 miesięcy więzienia w stosunku do 9 oskarżonych, przyczym oskarżonym, dotychczas niekaranym, zawiesił wykonanie kary na 3 lata. Jeden z oskarżonych został uniewinniony.

„Świat się śmieje"



Film sowiecki ze Stalinem w roli głównej

Państwo a Kościół

Incydent wawelski zyskał rozgłos dzięki towarzyszącym mu okolicznościom. Ale w dyskusji prasowej sięgnięto poza ten incydent, wskazano na jego właściwe podłoże i oświetlono stosunki wzajemne między Państwem i Kościołem. Prasa socjalistyczna podkreśliła przy tej sposobności stare żądanie programowe partyj socjalistycznych — oddzielenia Kościoła od Państwa.

I o dziwo! Postulat ten wyprowadził z równowagi nawet człowieka tak naogół zrównoważonego, jak p. B. K. z „Kuriera Warszawskiego". Oddzielenie Kościoła od Państwa — twierdzi p. B. K. — może być podjęte tylko przez państwo totalne.

Zadziwiające twierdzenie! Socjaliści domagali się oddzielenia Kościoła od Państwa, kiedy o totalnych państwach nikt jeszcze nie śnił. Francja przeprowadziła to oddzielenie, kiedy totalnych państw jeszcze nie było. Z drugiej strony właśnie totalne państwa, np. Niemcy, zawarły z Kościołem konkordat, który — zdaniem p. B. K. — jest jedynym sposobem regulowania stosunku Państwa do Kościoła w Polsce. Wprawdzie w Niemczech wre ostra walka między Rządem a Kościołem i konkordat może być zerwany, ale to inna sprawa, faktem jest, że Hitler zawarł z Watykanem konkordat, który dotąd istnieje.

A więc ani oddzielenie Kościoła od Państwa nie wymaga totalizmu, ani konkordat nie jest wyrazem demokratycznego ustroju politycznego.

Pan B. K. wskazuje na to, że Państwo nowoczesne w swym stopniowym rozwoju ulegało pewnym ograniczeniom. W sprawach wewnętrznych takim ograniczeniem jest konstytucja, w stosunkach zewnętrznych — układy międzynarodowe.

Słusznie. Ale właśnie oddzielenie Kościoła od Państwa bardziej ogranicza zakres działania Państwa, aniżeli konkordat, nakładający na Państwo zbyt liczne obowiązki na rzecz Kościoła. Przy tym oddzielenie Kościoła od Państwa w niczym nie przeszkadza utrzymywaniu stałych stosunków dyplomatycznych z Państwem Kościelnym, czyli zawarcia z nim swego rodzaju konkordatu.

Gdyby Kościół istotnie dbał tylko o sprawy religijne, toby sam zabiegał wszędzie o oddzielenie od Państwa. Kościół we Francji tylko zyskał na separacji od Państwa, autorytet moralny Kościoła wzrósł, Kościół wykazuje tam dużo zmysłu społecznego, myśl katolicka pogłębia się i stara się dotrzymać kroku rozwojowi społeczeństwa.

Tam zaś, gdzie Kościół jest związany z Państwem, korzysta z opieki materialnej Państwa, cieszy się przywilejami — tam sprawy ziemskie przesłaniają mu często sprawy religijne, sprawy ducha; Kościół wciąż uważa się za „zagrożony" w swym stanie posiadania, więc politykuje i trzyma z klasami posiadającymi, z reakcją.

Tak właśnie jest w Polsce. Panu B. K. chodzi nie tylko o utrzymanie konkordatu, lecz o **nienaruszalność konkordatu obecnie obowiązującego** z wszystkimi jego wstecznymi i szkodliwymi dla kraju przepisami.

Oddzielenie Kościoła od Państwa jest jedynym wyjściem dla harmonijnego współżycia obu tych instytucyj. Prędzej czy później postulat socjalistyczny zwycięży we wszystkich krajach kulturalnych. Obrońcy obecnego stanu rzeczy wiedzą o tym i dlatego tak gwałtownie bronią straconej placówki.

(jmb.).

Przegląd prasy

PARTYJNICTWO W „POLSKIM RADIO".

„Dziennik Poranny" cytuje wyjątki z listu, który redakcja tego dziennika otrzymała, a który podpisało przeszło 400 abonentów Radia.

Autorom listu chodzi o to, że Radio stało się narzędziem propagandy w ręku jednej partii i dawniej BBWR, a obecnie OZN.

Podpisani na liście zapytują, dlaczego P. R.

„nie urządza periodycznych transmisyj z innych obozów czy grup politycznych?"

Dalej czytamy w liście:

„Nic nam nie jest wiadomo, aby „Polskie Radio" zostało zakupione przez jakąś jedną grupę społeczną.

...Jeśli sprawa ta jest trudna do przeprowadzenia, wolimy zrzec się słuchania wszelkich audycyj, [illegible]szących posmak partyjno - polityczny i żądamy, by program radiowy był dostosowany wyłącznie do potrzeb kulturalnych radiosłuchaczy.

...Na ten temat pisaliśmy już niejednokrotnie do P. R., jednakże listy nasze pozostawały bez odpowiedzi.

...Gdyby i tą drogą wystosowany przez nas list zbiorowy został pominięty milczeniem, zmuszeni będziemy, acz z przykrością, zrzec się z dniem 1 sierpnia korzystania z usług „Polskiego Radia" i sądzimy, że spora część radiosłuchaczy w ten sam sposób zademonstruje swój sprzeciw przeciw wprowadzaniu jednostronnych momentów politycznych do programu radiowego".

O sprawie tej pismo nasze również, i to niejednokrotnie, pisało. Panowie, siedzący na ciepłych posadkach w P. R., zapominają o tym, że nie ma ustawy, któraby zmuszała do abonowania Radia i dlatego lekceważą sobie opinię publiczną. Ale pewnego pięknego poranka może wszystko się zmienić i ciepłe posadki zawisną w powietrzu.

NA BAKIER Z PRAWDĄ.

W „Kurierze Polskim' czytamy:

„Pamiętamy, że pierwszy alarm, który jednak minął szczęśliwie, powstał z powodu bombardowania przez czerwone hiszpańskie samoloty pancernika „Deutschland".

Fakt, że Niemcy w akcji represyjnej ograniczyły się tylko do bombardowania miasta Almerii, podziałał na opinię europejską uspokajająco, a nawet prasa angielska nie szczędziła Niemcom pochwał za ich umiarkowanie".

W powyższych dwuch zdaniach co słowo — to mijanie się z prawdą. Przede wszystkim w incydencie z pancernikiem ‚Deutschland" stroną zaczepną byli Niemcy, którzy, znajdując się wbrew umowie, nielegalnie, w krytycznym miejscu, pierwsi z pancernika „Deutschland" zaczęli ostrzeliwać zbliżające się samoloty Rządu hiszpańskiego. Zbombardowanie „Deutschland" było odpowiedzią na te strzały.

Zbombardowanie przez Niemców Almerii sprawiło w Europie, w uczciwej, nie zaślepionej faszyzmem i żądzą krwi, wstrząsające wrażenie, wrażenie, nie mniejsze, niż zbombardowanie świętego miasta Basków — Guernica. Cała uczciwa prasa, łącznie z angielską, była pełna oburzenia za zbrodnię hitlerowców. A „Kurier Polski" ma odwagę chwalić „umiarkowanie" hitlerowców? Wstyd!

KLESZY TUPET.

Świątobliwi ojcaszkowie z Katolickiej Ag. Pras. znowu spitrasili komunikat, pełen inwektyw, na PPS i na ruch zawodowy. Komunikat skwapliwie przedrukowały: ‚Mały Dziennik" i „Warsz. Dziennik Narodowy".

Według komunikatu, opisującego obrady Międzynarodówki Zawodowej w Warszawie, obradom przewodniczył przedstawiciel Anglii, W. Citrine, „pochodzący z rodziny żydowskiej zamieszkałej w Polsce".

Nie uważalibyśmy tego za najmniejszą ujmę, gdyby tak było, ale wystarczy spojrzeć na tow. Citrine'a, by stwierdzić, że znacznie bardziej na semitę patrzy ten, kto z rasizmu uczynił hasło walki w Europie. Dalej czytamy o skomunizowanych francuskich związkach zawodowych, o przejściu komendy w bolszewickie ręce itp. klesze bzdury.

Podziwiać tylko należy tupet klechów, ośmielających się pouczać PPS patriotyzmu, tych klechów, którzy kłaniali się i modlili za zaborców, gdy PPS z nimi walczyła.

Nawet incydent z Sapiehą nie podziałał na nich trzeźwiąco!

KAP jeszcze raz przypomina wizytę tow. Zdanowskiego w walczącej o swą niepodległość Hiszpanii.

Wcale tego faktu nie ukrywamy, że tow. Zdanowski odwiedził tych, którzy walczą i giną za niepodległość i wolość Hiszpanii. Jesteśmy duszą i sercem przy nich. Jeżeli sympatie KAP-a są po stronie najeźdźców, to potwierdza się tylko przysłowie, że czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci.

x. y. z.

Protest

Pogromy w Brześciu i Częstochowie — to ostatnie przejawy zbrodniczej akcji, prowadzonej na różnych terenach. Społeczeństwo polskie zbyt długo zachowuje milczenie w tej sprawie, która nie może być obojętna dla tych wszystkich, którzy dbają o poziom życia społecznego i kulturalnego w Polsce i o jej przyszłość.

Pastwienie się nad bezbronną najuboższą ludnością żydowską, niszczenie i rabunek warsztatów pracy drobnych rzemieślników, bicie i prześladowanie koleżanek i kolegów na wyższych uczelniach, uchwały różnych stowarzyszeń, usuwające kolegów Żydów — oto długi szereg faktów, poprzedzających Brześć i Częstochowę.

Akcja pogromowa przypomina starszej części społeczeństwa dobrze jej znane z czasów carskich metody, stosowane przez czynniki skrajnej reakcji w walce z prądami wolnościowymi, demokratycznymi. Obecnie antysemityzm posługuje się szerszym zakresem środków i zapożyczonym hasłem rasizmu, istota rzeczy pozostała jednak ta sama.

Hańbą jest, że akcja pogromowa jest realizowana w niepodległej Polsce. Hańba ta spadnie na całe społeczeństwo polskie, jeżeli nie postawi ono tamy zbrodniczemu działaniu i szerzeniu haseł, które to działanie prowokują. Społeczeństwo polskie pod grozą upodlenia młodzieży, sprowadzenia życia społecznego do poziomu barbarzyństwa, upadku kultury, więc wobec zagrożenia najistotniejszych wartości zbiorowego życia w Polsce, musi zmobilizować wszystkie swe siły do przeciwstawienia się rozpoczętej akcji.

W imię najszczytniejszych tradycji narodu polskiego, w imię demokratycznych ideii wolnościowych, którym zawdzięczamy odzyskanie niepodległego bytu naszej ojczyzny wzywamy tych wszystkich, którym drogie są te idee, aby podjęli walkę na każdym odcinku życia społecznego z zalewem obcego duchowi polskiemu barbarzyństwa.

St. Bukowiecki, dr. F. Burdecki, J. Ciągliński, prof. St. Czarnowski, dyr. F. Czerwijewski, prof. A. B. Dobrowolski, dr. R. Fleszarowa, prof. W. Gumplewicz, prof. dr. T. Kotarbiński, K. Krajewska, dr. J. Kreczmar, inż. St. Kruszewski, St. J. Kudelska, doc. dr. Manteuffel, Anna Nałkowska, H. Nałkowska - Bickowa, doc. dr. M. Ossowska, doc. dr. St. Ossowski, dr. Z. Podkowińska, J. Pruchnik, W. Rogowicz, I. Sawicka, L. Sawicki, dr. K. Sowacki, W. Szumański, prof. dr. T. Wałek-Czarnocki, I. Wasiutyński, doc. dr. Zahorska, dr. T. Żebrowski.

Drżyj, narodzie!

Moskwa chce oddać Warszawę Zydom

„Dziennik Poznański" wydał książeczkę p. t. „Ajentury sowieckie w Polsce", zawierającą stek głupstw. O poziomie tej „uświadamiającej" książki zaświadczyć może następujące zdanie:

„...Ten komunisto (agent komunistyczny w Polsce) nawet sam często nie wie, że jego mocodawcy z Moskwy przyrzekli Żydom - komunistom w Polsce stworzyć autonomiczny okręg żydowski ze stolicą w Warszawie".

Komuniści napewno nic nie wiedzą o tym. Ale skąd o tym wie „Dziennik Poznański"? Czyżby był w bliższych stosunkach w Moskwą, niż agenci komunistyczni?!

Sjoniści za współdziałaniem z demokracją

20-go czerwca obradowała Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej w Polsce i powzięła uchwałę, w której m. in. stwierdza, że w obliczu pogorszania się sytuacji Żydów w Polsce, nie widzi żadnej możliwości rzeczywistej poprawy położenia Żydów w warunkach obecnego systemu rządzenia, że los Żydów ściśle jest związany z demokratyzacją ustroju państwowego i zadaniem żydowskiej polityki krajowej jest współdziałanie z wszystkimi czynnikami w Państwie Polskim, zmierzającymi szczerze w tym kierunku.

Rada Partyjna wypowiedziała się przeciw porozumieniu zawartemu między ugrupowaniami żydowskimi, posiadającymi swoich przedstawicieli w parlamencie, utworzonym na zasadzie obecnej ordynacji wyborczej.

Czekamy na bliższe szczegóły

Premier Van Zeeland udzielił przedstawicielom prasy wywiadu na temat swej podróży do St. Zjednoczonych. Van Zeeland oświadczył, iż w dziedzinie zacieśnienia wzajemnych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Belgią, osiągnął to, co zamierzał. W Stanach Zjednoczonych znalazł on przychylną atmosferę dla zagadnienia międzynarodowej wymiany oraz polepszenia międzynarodowych stosunków. Ameryka zdecydowana jest popierać te idee i wziąć udział w ogólnym wysiłku, zmierzającym do definitywnego zapewnienia światowego pokoju. Premier nie mógł podać bliższych szczegółów ze względu na dobro misji, której się podjął, podkreślił jednak, że w komunikacie, ogłoszonym w Waszyngtonie, znajduje się następujące zdanie: Stany Zjednoczone z całą gotowością wezmą udział w pracach nad rekonstrukcją zagadnień monetarnych. Van Zeeland zakończył oświadczeniem, że jeśli w Europie znajdzie tę samą atmosferę, co w Stanach Zjednoczonych, w najbliższym już czasie należy oczekiwać praktycznych rezultatów jego misji.

Sytuacja na froncie

Oficjalny komunikat Rady Obrony Madrytu donosi: Ubiegłej nocy wojska rządowe przeprowadziły gwałtowny atak, przy współdziałaniu wszystkich gatunków broni i zdobyły Villa Nueva de la Canada.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Dokoła sprawy metr. Sapiehy

W niedzielę odbyło się w Krakowie zebranie kół pułkowych, w którym wzięli udział legioniści 1, 3 i 5 p.p., 2 p. ułanów oraz 1 p. artylerii.

Przedmiotem obrad był incydent na Wawelu.

W powziętej rezolucji legioniści potępili „miarodajne krakowskie czynniki", które pozwoliły naruszyć pokój marsz. Piłsudskiego.

Największą zaś odpowiedzialnością legioniści obciążają prezydium okręgu Związku Legionistów w Krakowie, które wiedziało o zarządzeniach metropolity a zawiadomiło o tym legionistów po fakcie przeniesienia zwłok.

Legioniści uchwalili stworzyć „pogotowie społeczne", które w przyszłości ma zapobiec podobnym incydentom.

* *

Wnioski zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, opatrzone w przepisową ilość podpisów zostały we wtorek złożone w kancelarii p. Prezydenta na Zamku.

W kołach sejmowych przypuszczają, iż około 20 b. m. p. Prezydent zwoła nadzwyczajną sesję parlamentarną, na której rozpatrywana będzie zarówno sprawa śląska (konwencja) oraz sprawa wawelska.

Ze strony kleru katolickiego podjęte zostały kroki pojednawcze. Jak doniósł wczorajszy „Czas", do Juraty, gdzie obecnie przebywa p. Prezydent, wyjechali we wtorek wieczór z listem metropolity Sapiehy ks. biskup Respond i ks. prałat Bystronowski.

Nie będzie konkurencji dla „Ozonu"

Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona przez pp. ministra Kościałkowskiego i b. ministra gen. Góreckiego do stwierdzenia, że notatka zamieszczona w niektórych dziennikach w dniach ostatnich o rzekomym tworzeniu przez nich nowego ugrupowania politycznego jest całkowicie zmyślona.

Pogorszenie się sytuacji finansowej Niemiec

Organ francuskich sfer finansowych „Le Capital" zwraca uwagę na wybitne pogorszenie się w czerwcu i pierwszych dniach lipca r. b. monetarnej sytuacji Rzeszy. Pogorszenie to przejawiło się przede wszystkim w odpływie złota z Niemiec do W. Brytanii. W ciągu czerwca r. b. wysyłka złota z Niemiec do Anglii wynieść miała około 3 miln. funtów, poza tym w dn. 5 b. m., w ciągu jednego tylko dnia, odpływ złota z Niemiec obliczany był na 1 miln. funtów.

Wdowi grosz

Ag. „Echo" donosi, że konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Pittsburgu otrzymał od Józefa Maziarza z Detroit, z zawodu robotnika, kwotę 36 dolarów wraz z listem, w którym Maziarz pisze, że ten całotygodniowy zarobek swój przeznacza na rzecz Obrony Narodowej i prosi o przelanie jego ofiary na Fundusz Obrony Narodowej w Warszawie.

Z polityki zagranicznej

W dn. 1—3 lipca odbyła się w Kownie konferencja Ententy Bałtyckiej, t. j. Litwy, Łotwy i Estonii.

Konferencja wypowiedziała się za współpracą z Ligą Narodów i polityką neutralności w sprawie Hiszpanii.

* *

12-go lipca przybywa do Moskwy turecki min. spr. zagr. Rusztu Aras w towarzystwie min. spr. wewnętrznych Szukru Kaja.

Kanał Moskwa-Wołga

15-go b. m. nastąpi otwarcie kanału, łączącego Moskwę z Wołgą. Długość kanału wynosi 128 kilometrów. Łączy on najkrótszą drogą Moskwę z Wołgą i będzie dostarczał stolicy z Wołgi wody do picia.

Budowę kanału rozpoczęto w r. 1933. Koszta wynosiły 1.800 milionów rubli.

Nowy sowiecki attache wojskowy w Polsce

Jak donoszą agencji PID, podpisano nominację nowego attache wojskowego Z. S. R. R. w Polsce na miejsce opróżnione po przeniesieniu gen. Siemionowa do Paryża. Nowym attache wojskowym Sowietów w Polsce mianowany został płk. Paweł Rybałko, do niedawna dowódca jednego z pułków piechoty, stacjonowanych w pobliżu Moskwy, ostatnio zaś dowódca dywizji piechoty. Płk. Rybałko przybędzie do Warszawy w połowie lipca.

Pokwitowania

W MYŚL WEZWANIA CENTR. KOM. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Z DN. 14.8 1936 R.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych Radomsko — zł. 5.71.

W MYŚL WEZWANIA P. STEFANII SEMPOŁOWSKIEJ NA OFIARY POGROMU W BRZEŚCIU N. BUGIEM.

Pracownicy Handlowi Branży Skórzanej ze Lwowa — zł. 17.10.

Grupa Robotników z Sosnowca — zł. 7.

NA ŁAŃCUCH PRASOWY Z.R.S.S. NA WYJAZD EKSPEDYCJI ZAGRANICĘ.

Tow. Tomasz Arciszewski zł. 10 i wzywa do wpłacenia tow. tow. Janinę Dłuską, Janinę Młynarską, Jana Kwapińskiego i Tadeusza Tomaszewskiego.

NA BUDOWĘ DOMU IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Oneł Józef — Grodno — zł. 2.

DO DYSPOZYCJI REDAKCJI „ROBOTNIKA".

Maria Zapasiewicz — zł. 30.

NA OFIARY POGROMU BRZESKIEGO N. B.

Grupa Techników Dentystycznych ze Lwowa — zł. 8.

Absolwent Wyższej Szkoły Technicznej im. Wawelberga — zł. 10.

Przemysł włókienniczy łódzki

na fałszywych drogach

W ostatnich latach przed wojną b. Królestwo Polskie zalewane było włókienniczymi wyrobami okręgu moskiewskiego i jarosławskiego, przemysł łódzki natomiast szukał odbiorców w głębi Rosji, w Turkiestanie, za Uralem, na Syberii. Stan ten wynikał w specjalnej polityki gospodarczej rządu carskiego.

Czasy te minęły dawno i bezpowrotnie, ale przemysł łódzki wciąż jeszcze nastawiony jest na eksport i wiernie wypełnia słowa Fr. Engelsa, pisane przed stu niemal laty:

„Wielki przemysł uwijający się po całej kuli ziemskiej w pogoni za nowymi spożywcami, ogranicza w swym własnym kraju spożycie do głodowego minimum i przez to samo podkopuje swój własny rynek wewnętrzny".

Sto lat rozwoju gospodarczego nie nauczyło niczego fabrykantów łódzkich, stojących wciąż uparcie na stanowisku, że produkować mogą tylko przy głodowych placach robotniczych, a odbiorców szukać należy „po całej kuli ziemskiej" tylko nie w kraju.

Przemysł włókienniczy łódzki eksportuje do Francji, do Anglii, dumny jest z otrzymania zamówień do Indii Holenderskich, do Afryki Południowej. Reprezentant tego przemysłu na międzynarodową konferencję w Waszyngtonie pięć tygodni jeździł po Stanach Zjednoczonych i po powrocie ogłosił tryumfalny wywiad, że wobec ogromnego wzrostu zapotrzebowania na wyroby włókiennicze, z powodu „prosperity" amerykańskiej są możliwości eksportu na rynek tamtejszy.

Równocześnie, przeszedłszy się chociażby po Sukiennicach w Krakowie można każdej chwili sprawdzić, że przeróżne krakowskie „ludowe" tanie tkaniny, chustki, wstążki i t. p. są wyrobami czeskimi. Do Lubelszczyzny i dalej na wschód, na Wołyń, docierają czeskie wyroby o wzorach wybitnie „regionalnych". Przemysł łódzki nie ma sentymentu dla rynku wewnętrznego. „Polska nędza" nie jest odbiorcą interesującym.

W czechosłowackim przemyśle włókienniczym, rozwiniętym specjalnie na Morawach, płace robotnicze są wyższe, niż w Polsce, a jednak — mimo ceł — fabrykantom czeskim „kalkuluje się" wywóz do Polski. Fabrykanci łódzcy wciąż marzą... o Turkiestanie i do całego świata mają pretensję o utratę pojemnego rynku Rosji europejskiej i azjatyckiej. Gotowi są nawet iść na daleko idące przystosowanie się do gustów rynków kolonialnych, a koszta przerzucają na robotników. Nie mogą ani rusz zrozumieć, że opieranie całej kalkulacji na głodowych płacach robotniczych i spekulowanie na to, że wobec ogromnego bezrobocia, znajdą robotników, którzy pracować będą za każdą płacę, byle utrzymać się przy życiu.

To nastawienie fabrykantów łódzkich nie jest coprawda ich tylko winą. Cały „Lewiatan", a pod jego wpływem i czynniki rządowe, niskie, głodowe płace uważają za podstawowy warunek produkcji przemysłowej, nie chcąc widzieć oczywistego faktu, że siła nabywcza ludności pracującej w takich warunkach spada do minimum. **Ani robotnik, ani chłop nie ma za co kupić bielizny, ubrania, obchodzi się — bo obchodzić się musi — bez wyrobów przemysłu włókienniczego**; wynagrodzenie za pracę pozwala mu ledwie wegetować i utrzymać się wraz z rodziną przy życiu. Przy zasadzie głodowych płac pojemność rynku wewnętrznego jest niewystarczająca dla skonsumowania produkcji przemysłowej.

T. zw. sfery gospodarcze w Polsce nie umieją i nie chcą zejść z błędnej drogi, po której kroczyli kapitaliści angielscy za czasów, gdy jeden z twórców naukowego socjalizmu Fr. Engels, jako dyrektor fabryki włókienniczej, praktycznie i na faktach, ustalał zasady nowej marksistowskiej ekonomii. Kapitaliści angielscy z drogi tej zeszli bardzo dawno. **Bezrobotni w Anglii otrzymują zasiłki wyższe, niż wynoszą płace wysokokwalifikowanych robotników w Polsce.** Ci właśnie bezrobotni angielscy są odbiorcami konfekcji włókienniczej okręgu przemysłowego łódzkiego i białostockiego.

Przemysł włókienniczy bielski innymi szedł drogami; opierał się zawsze i opiera dalej na rynku wewnętrznym i uważał za swą ambicję wyparcie z tego rynku wyrobów angielskich, które wśród garści bogatych snobów mają jeszcze entuzjastów równie upartych, jak rynki kolonialne mają w fabrykantach łódzkich zwolenników, nieprzystępnych dla żadnych argumentów gospodarczych.

Przemysł włókienniczy, oparty o pojemny krajowy rynek wewnętrzny, — jako uzupełnienia szukać może rynków zagranicznych. **Lekceważenie i niedocenianie rynku wewnętrznego, a spekulowanie tylko na koniunkturalny zbyt zagraniczny nie jest i nie może być zdrową podstawą przemysłu.** Opieranie kalkulacji handlowej na niskich, głodowych płacach robotniczych, by gdzieś na rynkach kolonialnych konkurować z produkcją japońską i chińską z koncesji kapitalistów europejskich i amerykańskich, niekrępowanych żadnymi przepisami o czasie pracy i wysokości wynagrodzenia za pracę — **jest nietylko drogą fałszywą, ale dla rozwoju gospodarczego Polski szkodliwą i niebezpieczną.**

T. H.

Czarni niewdzięcznicy

Zmarły niedawno miliarder amerykański Rockefeller miał w ostatnich latach swego życia jedno tylko życzenie: chciał dożyć stu lat.

Rozporządzając miliardami dolarów, mógł posiadać wszystko, co leży w granicach ludzkich możliwości. Sprawa przekroczenia granicy pomiędzy życiem a śmiercią znajduje się po za naszymi możliwościami, nie mniej przeto Rockefeller pragnął i tu być panem i nie przekraczać progu śmierci przed ukończeniem bitych stu lat.

W tym celu powołana była komisja lekarska, która czuwała nad zdrowiem Rockefellera i nad wszystkim co dotyczyło miliardera. Komisja pomiędzy innymi cenzurowała dziennik, który czytał Rockefeller. Cenzura polegała na tym, że wszystkie nieprzyjemne wiadomości, mogące wywołać niepokój u starca, zdenerwować go lub — nie daj Boże — zirytować, starannie wyłuskiwano, usuwano i zastępowano wiadomościami przyjemnymi, wywołującymi zadowolenie lub uśmiech.

Nic więc w dzienniku tym nie było ani o kryzycie, ani o wojnie, ani o zamachach, porywaniu dzieci, gangsterach i t. d. Czytając ten dziennik, miało się wrażenie, że świat jest szczęśliwą Arkadią, ludzie — aniołami, a miliarderzy skupiający w swych rękach dochód społeczny milionów ludzi — to najwyżsi dobroczyńcy ludzkości.

Rockefellerowi stworzono świat ułud, w którym żył przez ostatnie lata i w ułudzie zasnął na wieki.

Niesłusznie tedy zdaje się — czynią ci, którzy u nas narzekają na brak wolności prasy, na cenzurę, na ołówek cenzorski...

Cóż bowiem innego czyni nasza cenzura, aniżeli to samo, co czyniła komisja lekarrska czuwająca nad zdrowiem Rockefellera? Tak samo usuwa wiadomości, mogące wywołać niepokój, mogące czytelnika denerwować lub — nie daj Boże — zirytować. Cenzura dba o nasz spokój, a nasz sen, o dobry stan naszego ducha; pragnie byśmy żyli po sto lat.

A my jeszcze narzekamy!

O, czarni niewdzięcznicy!

z. y. z.

Kwiatki

Rozpisać konkurs!

Rozpoczęło się w karnawale. Wynajęto lokal — tak, to było pierwsze! Piękne apartamenty, o starych tradycjach, obszerne pokoje — może nie zbyt dobrze przemalowane, bo zza świeżej farby widać jeszcze ślady dawnych wzorów, ale jasne i piękne!

No, a potem naturalnie skonstruowano program! Doskonały, mogący zadowolić wszystkich—nie za lewicowy i nie za prawicowy, mogący „skonsolidować" wokół siebie i tych, którzy chcą postępu i tych, którzy chcą utrzymać nienaruszone dawne obyczaje i przywileje... i dawną szlachtę rodową i nuworyszów i przemysłowców i chłopów... trochę antysemicki, ale to modne w tej chwili — słowem — program doskonały, nie przyrzekający niczego, a pozwalający spodziewać się wszystkiego.

No, i ogłoszono przyjmowanie akcesów na członków. Zgłosiła się sama ELITA: wypróbowani, doświadczeni, którzy przeszli już przez wszystkie organizacje i obozy, — wszystko widzieli, wszędzie byli i z własnego doświadczenia będą mogli powiedzieć, gdzie jest najlepiej.

Trochę było kłopotu z początku z nazwą, ale jakoś poszło. Piękna emaliowana tabliczka nęciła „NARODOWYM" tytułem, więc starą „narodową" nazwę zdobyto dla nowego obozu. Zazdrośni konkurenci do tej chwili nie chcą jeszcze zrezygnować i od czasu do czasu starają się wyrwać ją z rąk przemocą.

Obóz gotowy!

Zapomniano tylko o „wodzu", a przecież bez wodza nie pójdzie. Jeśli nie będzie „wodza", cała impreza gotowa się nie udać.

Trzeba na gwałt rozpisać konkurs na „wodza"!

A. L.

Cygaństwo

Nie rozpisywaliśmy się zbyt obszernie o koronacji króla cygańskiego na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, nie poświęciliśmy historycznemu temu wypadkowi łamów pisma, jak to uczyniła większość prasy mieszczańskiej, gdyż od pierwszej chwili podejrzewaliśmy jakieś cygaństwo i ciemną sprawę, na której ktoś chce zarobić pieniądze.

Istotnie z głosów prasy, które rozlegają się po akcie koronacyjnym, wywnioskować można, że cała ta impreza urządzona była po to, by wycyganić trochę gotówki z kieszeni naiwnych, których nigdzie nie brak, a więc nie brak ich także w Warszawie.

Cyganie podobno kwestionują legalność wyboru króla, grożą nawet zamachem stanu. Senatorowie, którzy wybierali króla, upominają się o udział w dochodach. Dalej okazuje się, że wszyscy „zagraniczni" goście, którzy przybyli na koronację, mieszkają za granicą Warszawy, mianowicie w Milanówku, gdzie rozłożyli się obozem. Korona, berło, płaszcz koronacyjny, tudzież fraki i cylindry p.p. elektorów były wypożyczone z rekwizytorni teatralnej.

Nas specjalnie interesuje jedna sprawa. W koronacji brał udział w szatach liturgicznych duchowny kościoła prawosławnego. Część prasy wymieniła nawet imię duchownego, który podobno jest proboszczem cerkwi na Pradze.

Ciekawe, czy był to prawdziwy duchowny, czy malowany, jak malowana była cała ta koronacja?

A jeśli był to rzeczywiście duchowny, to czy został on wprowadzony w błąd przez aranżerów cygańskiej imprezy, czy też za odpowiednie honorarium zgodził się odegrać smutną rolę w tym wesołym widowisku?

Może prawosławne władze duchowne zechcą wyjaśnić tę sprawę.

Instrukcje Mussoliniego dla prasy

W nowym tygodniku „Czarno na białem" znajdujemy ciekawe instrukcje dla prasy faszystowskiej, wyjęte z emigracyjnego pisma włoskiego „Giustizia e liberta", którego redaktor Carlo Rosselli został podstępnie zamordowany przez faszystów. Oto te instrukcje, wraz z komentarzami w nawiasach, dodanymi przez polski tygodnik:

16 stycznia: Nie podawać żadnych wiadomości o bombardowaniu miast przez nacjonalistów hiszpańskich; przeczyć, jakoby bombardowania takie dokonywane były przez lotników włoskich lub niemieckich.

25 stycznia: Zupełne milczenie o wizycie węgierskiego szefa sztabu w Mediolanie.

Nie zajmować się zupełnie ruchem faszystowskim w Szwajcarii.

9 lutego: Nie nazywać sytuacji wojskowej czerwonych w Hiszpanii „rozpaczliwą". Nie za dużo optymizmu! (Niezadługo klęska dywizyj włoskich pod Guadalajarą potwerdziła słuszność tej instrukcji).

20 lutego: Rozpocząć i prowadzić energiczną kampanię przeciw Czechosłowacji.

Milczeć o dacie, od której ustać ma formalnie wysyłka ochotników do Hiszpanii (w chwili zarządzenia zakazu wysyłki tych wojsk przez Komitet Nieinterwencji).

26 lutego: Pisać z naciskiem o możliwości ustąpienia Edena z brytyjskiego M. S. Z.

5 maja: Nie przytaczać danych o rezerwie złota w Banku Włoskim z dzienników francuskich!

Nie podawać żadnych informacyj o przybyciu do Neapolu rannych ochotników z Hiszpanii.

Skończyć już z bajkami o chłopcach, którzy ucekają z domu, żeby zobaczyć w Rzymie Mussoliniego.

31 marca: Nie podawać przemówień Queipo de Llano, które są zbyt idiotyczne i od rzeczy. (Zwolennicy Queipo w Polsce muszą być bardzo zmartwieni...).

14 kwietnia: Podać i rozwinąć uwagi Agencji Stefaniego na temat tego, że byłoby pożądane spalić brudne dzielnice Londynu, niegodne cywilizowanej epoki. Dodać, że gdyby Edward królował dalej, postarałby się o to.

Zakazuje się stanowczo podawania za prasą zagraniczną informacyj o nowych funkcjach, jakie ma otrzymać general Franco i o zmianach w naczelnym dowództwie hiszpańskim.

18 kwietnia: Zachowywać ostrożność i neutralność w sprawie konfliktu między Niemcami i Watykanem. Przychylać się raczej do stanowiska Niemiec, ale nie podawać absolutnie wiadomości o rozprawach sądowych przeciw księżom, oskarżonym o niemoralność.

28 kwietnia: Podkreślać zupełną przeciętność Delbosa (francuskiego ministra spraw zagranicznych).

Pisać z naciskiem o niemoralnych tendencjach książki Bluma o małżeństwie. (Ta instrukcja poskutkowała w endeckiej prasie w Polsce...).

10 maja: Podkreślić wszystkie nieszczęśliwe wypadki, jakie mogą się zdarzyć w czasie uroczystości koronacyjnych w Londynie; pisać lekceważąco o prowadzonych w Londynie rozmowach politycznych.

Proletariat Meksyku

w walce o dobrobyt i kulturę

(w) Przedstawiciel meksykańskich organizacyj robotniczych na Radzie Generalnej Międzynarodówki tow. Alejandro Carillo — udzielił nam uprzejmie wywiadu, wyjaśniającego sytuację w tym dalekim kraju.

Zapytujemy przede wszystkim, ile jest w tym prawdy, że w Meksyku jest Rząd socjalistyczny.

— Jeśli rozumieć przez socjalistyczny taki Rząd, który przeprowadził socjalizację środków produkcji, to takiego Rządu w Meksyku dotąd niema. **Tendencje** socjalistyczne są za to niewątpliwe, a w każdym bądź razie niewątpliwą jest dążność do wyniesienia mas robotniczych i chłopskich na wyższy poziom bytu.

— Jaki jest stosunek mas pracujących do obecnych rządów?

— Pragnąc to zrozumieć — wyjaśnia tow. A. Carillo — trzeba mieć w pamięci pewne etapy z dziejów meksykańskiej klasy robotniczej. Klasa ta współdziałała swego czasu z Carranzą, łącząc walkę o ideały niezawisłości narodu meksykańskiego, w stosunku do knowań imperializmu Stanów Zjednoczonych, z walką o swe ideały społeczne. Otrzymała przyrzeczenie, że ideały jej będą zrealizowane. Jakoż konstytucja Meksyku mieści w sobie m. in. przepisy, dotyczące reformy rolnej oraz praw robotniczych (8 g. dzień roboczy, wymówienie pracy na 3 miesiące itp.).

Niestety jednak uroczyste przyrzeczenia nie były spełnione. Carranza, jak później inni politycy, stał się reakcjonistą.

— A Calles? — pytamy.

— Nie inaczej było z Callesem— wyjaśnia tow. Carillo.—Przedstawiał się i reklamował jako zdecydowany demokrata, radykał i przyjaciel proletariatu. W gruncie rzeczy jednak szło mu o osobiste ambicje, czy to wówczas, gdy sam był prezydentem, czy też, gdy wysuwał swe kreatury w charakterze prezydentów, którym dyktował sposób postępowania.

Co gorsza, Calles znalazł sobie pomocników na terenie ruchu robotniczego, zwłaszcza w osobie L. Moronesa. Dużą liczebnie centralę związkową C. R. O. M. (Confederacion Regional Obrera Mexicana — Konfederacja Krajowa Pracy w Meksyku) doprowadzono do zupełnej bezsilności. To też jedna po drugiej organizacje odpadały i wreszcie utworzyła się wielka organizacja, oderwana od C. R. O. M-u, która w r. 1933 przyjęła nazwę Confederacion General de Obreros y Campesinos de Mexico, Powszechna Konfederacja robotników i chłopów Meksyku.

Przywódcą jej jest tow. **Lombardo Toledano**, b. doradca techniczny C. R. O. M., świetny znawca prawa robotniczego. Ta organizacja podjęła energiczną walkę w obronie życiowych interesów proletariatu.

W r. 1934 obrany został na prezydenta p. **Lazaro Cardenas**, b. drukarz, poprzednio przyjaciel Callesa. Podobnie jak swoi poprzednicy, złożył klasie robotniczej przyrzeczenia. Po 5 miesiącach klasa robotnicza przypomniała mu o tych przyrzeczeniach. **I o dziwo!** Wbrew poprzednikom, **Cardenas zaczął spełniać przyrzeczenia.** I wtedy również okazało się, kim był Calles.

— Maska spadła? — pytamy.

— Spadła! Calles wypowiedział się przeciw strajkom, po stronie obcego kapitału. Prezydent Cardenas oświadczył, że strajki są całkiem naturalnym zjawiskiem w dzisiejszym ustroju. Zdemaskowany Calles opuścił kraj. Wrócił w r. ub., organizować **spisek reakcyjny.**

— A cóż wtedy uczyniła klasa robotnicza?

— Klasa robotnicza zespoliła w tym czasie swoje siły. Wszyscy: od socjalistów do anarchistów porozumieli się, tworząc **Komitet Obrony Proletariackiej** (Com. National de defensa proletaria). Wzmocnili również organizację zawodową, która przyjęła nazwę Konfederacji robotników Meksyku (Confederacion de trabajadores de Mexico), liczącej 500.000 robotników zorganizowanych (na 16 milionów ludności), t. j. 85% rob. przemysłowych.

— Jakże więc było z próbą zamachu stanu?

— Skończyło się na tym, że Calles musiał opuścić kraj. Przyczyniła się do tego postawa klasy robotniczej, która stanęła murem po stronie legalnego Rządu.

— Jaki jest układ polityczny?

— Sytuacja jest specjalna. Uważamy, że jest w naszych stosunkach niewłaściwie w tej chwili zakładać odrębne partie, czy partię robotniczą. Właściwszą metodą jest współpraca w ramach jednej wielkiej partii postępowej Partido National Revolucionaria (Partia Narodowo - Rewolucyjna).

— Koncentrujecie wasze odrębne wysiłki na terenie zawodowym?

— Nietylko. Również i oświatowym, pragnąc wyszkolić kadry robotnicze. Jest-to wielka troska naszego przewódcy, tow. Lombardo Toledano. Uruchomiliśmy uniwersytet robotniczy, jedyny bodaj w tym zakresie na półkuli zachodniej. Wykłada się w następujących grupach: 1) Teoria socjalizmu, 2) Studium prawa robotniczego, 3) Spółdzielczość, 4) Języki obce. Rocznie studiuje ok. 1000 robotników. Przez ostatnie 1½ roku ogłosiliśmy drukiem ok. 15 książek społeczno - gospodarczych, oryginalnych i tłomaczonych.

A reformy społeczne w Meksyku?

— Prezydent L. Cardenas przystąpił do realizowania w energicznym tempie reformy rolnej. On pierwszy zatroszczył się o to, by chłopi mieli możność zagospodarowania się na otrzymanej roli. Powstała cała sieć banków rolnych. W najżyźniejszej części Meksyku tworzy się na podstawie wspólnot plantacje bawełny.

Sytuacja ekonomiczna kraju przedstawia się pomyślnie, co pozostaje w związku z ożywieniem światowym i zapotrzebowaniem na surowce.

— Na zakończenie — słówko o sprawach religijnych. Calles stosował prześladowania religijne, by w ten sposób udawać postępowca, a zarazem walka z kościołem miała za zadanie odwracać uwagę mas od problemów istotnych, socjalnych. Była to dywersja w interesie kapitału. My, ze swej strony — świadomi proletariusze — jesteśmy przeciwnikami prześladowań.

Franco żąda broni i żołnierzy

Faszyści obawiają się kampanii zimowej

„Manchester Guardian" ogłasza wysoce interesujący tajny dokument. Jest nim memoriał, przesłany po upadku Bilbao przez gen. Franco do Hitlera i Mussoliniego.

„Manchester Guardian" podaje następujące streszczenie tego memoriału: Gen. Franco zaznacza, że jeśli chodzi o front północny, to przekonany jest, iż z obecnymi siłami zdoła go całkowicie zlikwidować w ciągu 3 miesięcy. Gen. Franco podkreśla, że w toku walk o Bilbao utracił 20.000 ludzi zabitych i rannych oraz około 20 proc. sprzętu wojennego. Uważa, że teraz jeszcze może przesłać pewną część swego obecnego sprzętu wojennego na inne fronty hiszpańskie, zwłaszcza na front madrycki.

Gen. Franco z naciskiem podkreśla *bezwzględną konieczność uniknięcia ponownej kampanii zimowej, na którą, jak stwierdza, nie może sobie pozwolić*. Dlatego też gen. Franco projektuje równoczesne podjęcie działań zaczepnych przeciwko Madrytowi oraz na froncie Teruel. Celem natarcia na tym ostatnim odcinku byłoby dojście do morza koło Castillon i odcięcie w ten sposób Walencji od Barcelony. Franco oświadcza, że tego rodzaju podwójne natarcie może się udać, jedynie wówczas, *o ile otrzyma on bardzo znaczne posiłki z zewnątrz*. Żąda on dodatkowo 125.000 ludzi, 500 samolotów, 50 baterii dział oraz pokaźnej liczby czołgów.

W części politycznej memoriału gen. Franco wyraża zdanie, że nadszedł już czas podjęcia wielkiej ofensywy politycznej na rzecz uznania jego „rządu" przez obce mocarstwa. Jest on przekonany, że po upadku Santander rząd jego zostanie uznany jako legalny rząd Hiszpanii przez kilka reg państw południowo - amerykańskich. Co się tyczy państw, co do których mało jest widoków, aby uznały go jako władzę polityczną, spodziewa się, że podjęte zostaną wszelkie wysiłki, aby państwa te przyznały mu conajmniej prawa strony walczącej, co zdaniem gen. Franco posiada największe znaczenie dla osiągnięcia przez niego sukcesu wojskowego.

Główny argument przeciwko uznaniu jego rządu polega — zdaniem gen. Franco — na tym, że nie posiada on „jakoby" poparcia narodu hiszpańskiego. Gen. Franco wyraża przeto gotowość przeprowadzenia plebiscytu w tej części Hiszpanii, która jest obecnie w rękach wojsk powstańczych i zapewnia, że wynik będzie zadawalniający.

Nowe starcie na Amurze

Wojska mandżurskie zajęły wyspę

MOSKWA (PAT.). Korespondent PAT. dowiaduje się, że na granicy sowiecko - mandżurskiej znów wydarzyły się dwa incydenty graniczne. Wyspa Bolszoj Ostrów, jak wiadomo, w rezultacie rozmów ambasadora japońskiego Szigemitsu z Litwinowem, została ewakuowana przez wojska sowieckie. Wyspę tę obsadziły wczoraj wojska mandżurskie.

Według wersji ze źródeł miarodajnych, w okolicy jeziora Hanka oddział żołnierzy sowieckich, złożony ze 150 ludzi, zaopatrzonych w artylerię, w ciągu dnia wczorajszego przekroczył trzykrotnie granicę, atakując straż graniczną. Pierwsze dwa ataki zostały odparte. Po stronie sowieckiej padło 2 żołnierzy. Jaki był wynik trzeciego ataku ok. 8-ej wiecz. według czasu lokalnego, w kołach tutejszych niewiadomo.

Według wersji sowieckiej, stroną atakującą były oddziały mandżurskie.

Radca ambasady japońskiej Nisi został wczoraj o godz. 12 w nocy wezwany do Narkomindziełu, gdzie odbył rozmowę z dyrektorem departamentu wschodniego Kozłowskim, który złożył protest przeciwko incydentowi w okolicy jeziora Hanka.

Przeciwko incydentowi na wyspie Bolszoj Ostrow, Kozłowski nie protestował, a tylko informował się. Radca Nisi odpowiedział, że nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości, zaznaczając przy tym, że jeżeli prawdą jest, że Mandżurowie zajęli tę wyspę, to postąpili prawnie, gdyż wyspa ta zamieszkała jest przez Mandżurów, i należy do Mandżurii.

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu

w sprawie wybryku ks. Sapiehy

Biuro Sejmu i biuro Senatu komunikuje:

W dniu dzisiejszym zostały złożone na Zamku wnioski Sejmu i Senatu zaopatrzone w wymaganą [illegible] ilość podpisów posłów i senatorów, o zwołanie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadzwyczajnej sesji w sprawie samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego.

Jedność arabska rozpada się

JEROZOLIMA (PAT). Sensacją dnia jest wystąpienie „Partii Obrony Narodowej" z Najwyższego Komitetu Arabskiego. Wspomniana partia zostaje pod kierownictwem Ragheb Bey Naszaszibi, będącego przeciwnikiem Wielkiego Muftiego Jerozolimy.

Partia ta weszła w skład Komitetu podczas zeszłorocznych rozruchów dla zadokumentowania jedności arabskiej.

Obecnie zarzuca się Muftiemu, iż prowadzi politykę na własną rękę, bez porozumienia i poza plecami komitetu i że jako przewodniczący Komitetu wyjechał w tak krytycznej dla Palestyny chwili do Syrii.

Wystąpienie to jest poważnym ciosem dla muftiego ponieważ Naszaszibi, b. mer Jerozolimy, posiada duże wpływy i jest dobrze widziany przez władze angielskie, jak również przez emira Transjordanii.

Znaleziono samolot

Amelii Earhardt

Dowódca okrętu [illegible] „Saradino" donosi, że przyjął doniesienie z kutru „Itasca", iż samolot lotniczki Earhart został odnaleziony. „Itasca" dodaje, iż śpieszy lotniczce z pomocą.

Polowanie na „wrogów ludu"

Nowe „czystki" i procesy

Wojskowe kolegium najwyższego sądu ZSRR. na sesji wyjazdowej we Władywostoku rozpatrywało sprawę „trockistowsko - japońskiej terorystycznej i szpiegowsko - dywersyjnej organizacji", działającej na kolei dalekowschodniej. 21 członków tej organizacji skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

W Chabarowsku aresztowani zostali dowódca artylerii armii syberyjskiej Pietrow i szef departamentu politycznego Bolański. Wysłano ich do Moskwy.

W wydziale rolnym obwodu moskiewskiego w rezultacie przeprowadzonej czystki aresztowano jako „wroga ludu" kierownika tego wydziału Kowalowa oraz jego wspólników, którzy jakoby celowo wprowadzali gmatwaninę i chaos w sprawy rolne obwodu moskiewskiego.

Przewodniczący leningradzkiej obwodowej rady „Ossoawiachimu" Awerbuch, naczelnik zaopatrzenia Puchowski, naczelnik sekcji obrony przeciwpowietrznej i chemicznej, zostali aresztowani. Wraz z nimi wiele innych osób aresztowano pod zarzutem, iż jako „wrogowie ludu" rozkradali fundusz społeczny.

„Prawda" donosi, że rozpoczęta budowa radiostacji w Jakucku, Mińsku i Swierdłowsku oraz w innych miastach, dotychczas nie została ukończona. Plan budowy radiostacyj wykonano w 1 — 2%. Nowe odbiorniki radiowe są gorsze od starych. Programy radiowe są nieciekawe. Za ten fatalny stan radiostacji sowieckiej odpowiedzialny jest, zdaniem dziennika, „wróg ludu" — kierownik wydziału radiowego w ludowym komisariacie łączności Szostakiewicz, który został aresztowany.

„Pokój" w płomieniach

na Wystawie Paryskiej

We wtorek, o godz. 11 przed południem wybuchł pożar w Pawilonie Pokoju, który budowany jest na terenach wystawowych przy placu Trocadero. Pawilon ten ota cza t. zw. „Kolumnę pokoju".

Ogień wybuchł wśród pustych skrzyń. W trakcie gaszenia 4-ch robotników odniosło lekkie poparzenia, 5-ty zaś został ranny siekierą w nogę. Dotychczas nie udało się ustalić dokładnie przyczyn pożaru.

Pawilon Pokoju miał być otwarty 9 lipca.

Zgon działacza ludowego

W niedzielę zmarł w Warszawie Józef Dąbrowski, dr. chemii asystent prof. Marchlewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, czynny działacz Stronnictwa Ludowego i młodzieży wiejskiej. Pełnił on funkcję zastępcy sekretarza generalnego Stronnictwa Ludowego.

Ob. dr. Dąbrowski miał lat 30, pracował naukowo i na tym polu zyskał bardzo duże uznanie.

Zwłoki zostały odwiezione do rodzinnych stron zmarłego, t. j. do Beszowa w pow. stopnickim.

W uroczystym wprowadzeniu zwłok wzięli licznie udział członkowie Str. Lud. ze sztandarami or ganizacji, składając na trumnie wiele wieńców.

Nieudały występ endecji

w Skarzysku-Kamiennej

(Kor. wł.)

Widząc, że robotnicy na terenie Skarżyska masowo organizują się w Związkach Klasowych i podejmują walki o swe postulaty zawodowe i polityczne, i że coraz częściej rozbrzmiewają hymny i pieśni robotnicze, których od kilku lat nie słyszano w Skarżysku, endecja postanowiła zrobić próbę swych wpływów.

W dniu 27.VI r. b. wypuścili tysiące ulotek oblepiając wszystkie parkany olbrzymimi plakatami, zwiastującymi o mającym się odbyć publicznym zgromadzeniu na temat „Precz z komuną"; na które to zgromadzenie zjechali najwybitniejsi asy endecji jak pp. Bełka z Łodzi, Borowski i Maciejewski z Radomia i Brzucnia z Końskich.

Punktualnie o godz. 13 sala została zapełniona członkami PPS-u, Związków Klasowych, ZZZ-tu i przybyłemi POWiakami z terenu Państwowej Wytwórni Amunicji. W ogólnej liczbie około 500 ludzi, nie widzieliśmy endeków, prócz tych, którzy zasiedli przy stole prezydialnym.

Organizatorzy zorientowali się w sytuacji i nie udzielili nikomu ze zgłaszających się głosu, lecz pośpiesznie rozwiązali zgromadzenie.

Na sali powstało wrzenie. Zaczął przemawiać tow. Gaik, po nim Peowiacy postawili rezolucję dotyczącą metropolity Sapiehy, rozległ się śpiew „Pierwszej Brygady", „Czerwonego Sztandaru". Tłum ruszył na ulice — i tu głośno demonstrował na rzecz naszych haseł: o Rząd robotniczo-chłopski, nową ordynację i nowe wybory.

Chodnikami udano się do Zw. Metalowców, gdzie na żądanie [illegible] zebranych tow. tow. Płoszaj i Gaik w półgodzinnym referacie omówili haniebną działalność endeków.

Tak to próba endecka na naszym terenie zawiodła całkowicie.

Nie chcą wypuścić

uchodźców

Dwa parowce powstańcze zatrzymały statek brytyjski „Gordonia", uniemożliwiając mu wejście do portu Santander, gdzie — sądzą — zabrać miał na pokład uchodźców.

Natarcie wojsk ludowych

na froncie madryckim

Havas donosi z Madrytu, iż we wtorek o świcie wojska rządowe podjęły natarcie na froncie madryckim i zajęły m. Brunete.

Następnie wojska rządowe podeszły do m. Villanueva de la Canada, na którą uderzyły o godz. 16-ej. Walka trwa.

Powstańcy przeprowadzili wczoraj ostre ataki na zachód i południe od Madrytu, w kierunku Casa del Campo i Aranjuezu.

Wszystkie te ataki zostały odparte. Jest rzeczą możliwą, że stanowiły one przygotowanie do nowej ofensywy powstańców, zakrojonej na szeroką skalę.

Francuskie warunki

utrzymania kontroli na granicy hiszpańskiej

PARYŻ. PAT. — Koła dyplomatyczne sprecyzowały wieczorem stanowisko Francji wobec zagadnienia kontroli na drogach lądowych i morskich, prowadzących do Hiszpanii.

Rząd francuski uzależnia utrzymanie międzynarodowej kontroli na granicy francusko-hiszpańskiej od dwóch warunków:

1) Kontrola morska winna być przywrócona pod tą czy inną formą, lecz winna dawać dostateczne gwarancje, aby mogła być przyjęta przez rząd francuski.

2) Kontrola granicy portugalsko-hiszpańskiej winna funkcjonować tak samo jak poprzednio.

W tym sensie zostały wysłane instrukcje do ambasadora Francji w Londynie.

Siostry misyjne

pod zarzutem spekulacji

W izbie karnej sądu krajowego w Berlinie toczy się proces 12 sióstr z Sodalicji misyjnej Św. Piotra Klawera, oskarżonych o nadużycia dewizowe na sumę przeszło 200 tys. marek. Na ławie oskarżonych zasiada tylko 5 sióstr, pozostałe bowiem przebywają zagranicą.

Sodalicja św. Piotra Klawera ma oddziały w większych miastach niemieckich i od wielu lat rozwija w Rzeszy ożywioną działalność. Okoliczność tę podkreśla specjalnie prasa niemiecka.

Proces wzbudza duże zainteresowanie wobec tego, że oskarżone są tym razem wyłącznie kobiety.

Klęski żywiołowe

niszczą III Rzeszę

Nad Fryburgiem (Badenia) przeszła wczoraj wieczorem niezwykle gwałtowna burza z piorunami. Dwuch młodych ludzi zaskoczonych przez burzę nad brzegiem strumienia utonęło. Ruch drogowy w tych okolicach został na kilka dni sparaliżowany.

Z Monachium donoszą, o ciężkich klęskach żywiołowych w wielu pobliskich miejscowości. Katastrofalny grad zniszczył wielkie obszary pól zbożowych. Pioruny wywołały liczne pożary zabudowań gospodarczych, a woda zalała łąki na półtora metra wysokości. W okolicach Norymbergii oberwała się chmura. Burza spowodowała szereg wylewów i pożarów niszcząc dobytek rolników i przerywając komunikację.

Rokowania

o umowę zbiorową

Rozpoczęte wczoraj w Bielsku rokowania o płace i umowę zbiorową w przemyśle tekstylnym trwają w dalszym ciągu. We wtorek przybył do Bielska okręgowym inspektor pracy inż. Maske, który bierze udział w rokowaniach, odbywających się w bielskim inspektoracie pracy.

Wiadomości Sportowe

Tenis

JĘDRZEJOWSKA ODRZUCIŁA PROPOZYCJE ZAWODOWYCH MANAŻERÓW.

Podczas turnieju tenisowego w Wimbledonie amerykańscy manażerowie tenisowi zwrócili się do Jędrzejowskiej z propozycją przystąpienia do obozu zawodowców, ale Jędrzejowska odrzuciła te propozycje, pragnąc nadal bronić barw polskich jako tenisistka - amatorka.

JĘDRZEJOWSKA JEDZIE DO AMERYKI.

Zarząd Pol. Zw. Lawn - Tenisowy zdecydował, że Jedrzejowska wprost z Anglii uda się do Ameryki. W Ameryce Jędrzejowska weźmie udział w dwóch turniejach drobniejszych, a następnie w mistrzostwie Ameryki w połowie sierpnia w Forest Hille. Projektowany jest także wyjazd Jędrzejowskiego do jednego z polskich ośrodków emigracyjnych w Ameryce.

PORAŻKA TŁOCZYŃSKIEGO W FINALE O PUCHAR RYGI.

W ostatnim dniu rozrywek tenisowych o puchar ryskiego klubu tenisowego Tłoczynski pokonał Łotysza Polisa 6:2, 6:0. W finale Tłoczyński przegrał z Czechem Drobnym 2:6, 1:6. Tłoczyński był bardzo zmęczony ciężkimi spotkaniami z poprzedniego dnia.

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Łotwy para polska Tłoczyński — Czajkowski przegrała z parą czeską Stinelj — Drobny 5:7, 2:6, 2:6. Para czeska była w doskonałej formie.

SIERŻANT DRAPAŁA MISTRZEM PODOFICERÓW.

W Gdyni zakończony został trzeci ogólno - polski turniej tenisowy dla podoficerów.

W fniela gry pojedyńczej panów zwycięźył starszy sierżant Drapała, bijąc sierż. Loberdę 6:1, 6:2, 6:3. Sierż. Drapała zdobył w ten sposób poraz trzeci tytuł mistrza Korpusu Podoficerskiego.

POLSCY TENISIŚCI ZAPROSZENI DO POŁUDNIOWEJ AFRYKI.

Przedstawiciel południowo afrykańskiego związku lawn- tenisowego [illegible] prosił trójkę graczy polskich, a [illegible] nowicie Jędrzejowską, Tłoczyńskiego oraz jednego jeszcze (Hebda lub Tarłowski) na 6-tygodniowe tournee po Południowej Afryce w końcu października i w listopadzie. Zaproszenie to zostało zasadniczo przyjęte.

Kolarstwo

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI NA DYNASACH.

W czwartek, dnia 8 b. m. WTC. organizuje międzynarodowe wyścigi za prowadzeniem motorów na [illegible] okrążeń toru, z równoczesnym [illegible]. Sensacyjnie zapowiada się start Włocha Bambagiotti, specjalisty w tej konkurencji, oraz Francuza Clemensa mistrza torowego [illegible] w kategorii młodzieży a[illegible]. Startują również uczestnicy wyścigu kolarskiego dookoła Polski z Napierałą, Starzyńskim, Kapiakiem, Moczulskim, Michalakiem wreszcie [illegible] stansowi S[illegible] i Włodarczyk.

Początek zawodów o godz. 20-ej.

Hippika

SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW W PRUSACH WSCHODNICH.

Na międzynarodowych zawodach konnych, które się odbyły w Prusach Wschodnich w w miejscowości Insternburg startował również zespół polski w składzie por. Komorowski na koniach Zbieg i Zbój, i por. Skulicz z końm Dunkan i Arona. Szefem zespołu był mjr. Trenkwald. Nasi jeźdźcy startowali w dwóch konkursach, przy czym por. Komorowski zdobył 1 pierwszą i 1 drugą nagrodę, a por. Sku[illegible] i [illegible] nagrodę.

Piłka nożna

KONFLIKT PZPN. Z OKRĘGIEM ŚLĄSKIM.

Zarząd PZPN [illegible] na swym ostatnim posiedzeniu sprawę złożenia mandatów przez okręg śląski, który w swej decyzjii wymienił [illegible] dodatkowej rozgrywki [illegible] po omówieniu sprawy zdecydował się nie przyjąć dymisji i podtrzymać swe poprzednie stanowiska, które obecnie w obszernym piśmie do okręgu śląskiego umotywował. Jednocześnie PZPN zawiadomił okręg śląski, że nie miał on prawa decydować, że jeżeli do 15 b. m. PZPN nie spełni jego życzeń, to automatycznie przestaje urzędować, gdyż w myśl statutu zarząd w stanie dymisji obowiązany jest urzędować do chwili wyznaczenia komisarza wzgl. zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Ponadto zarząd PZPN postanowił zaprosić prezesa okręgu inż. Żółtaszka dla osobistego omówienia całokształtu sprawy.

PRASA RUMUŃSKA O MECZU POLSKA — RUMUNIA.

Prasa rumuńska przepełniona jest obszernymi sprawozdaniami i rozważaniami na temat niedzielnego meczu Polska — Rumunia w Łodzi. Dzienniki omawiają zwycięstwo drużyny rumuńskiej w słowach wręcz entuzjastycznych podkreślając, że w drugiej połowie Polacy byli bardzo niebezpieczni, ale defensywa rumuńska potrafiła utrzymać zwycięski dla siebie wynik.

Zażegnanie strajku
w marynarce handlowej

Od stycznia r. b. toczyły się w Gdyni rokowania pomiędzy Zw. Armatorów a Związkiem Transportowców w sprawie nowel do umowy zbiorowej.

W toku paromiesięcznych konferencyj, zamiast uzgodnienia spornych kwestji, nastąpiło zaostrzenie sytuacji przez wypowiedzenie umowy zbiorowej przez obie strony.

Marynarce handlowej groził strajk. Powołanie i orzeczenie Komisji Arbitrażowej zapobiegło wybuchowi strajku. Komisja Arbitrażowo - Rozjemcza pod przewodnictwem dyr. M. Klotta i w składzie, ze strony Zw. Armatorów p.p. Ziółkowskiego i Milewskiego, oraz tow. tow. Kwapińskiego i Rusinka, z ramienia Zw. Transportowców, rozpatrzyła trzy nie uzgodnione przez strony kwestie: 1) sprawę płac; 2) etatów na statkach „Toruń", „Poznań", „Kraków", „Katowice" i „Tczew", 3) traktowania członków załogi przez przełożonych.

Po całodziennych obradach, w dniu 6 b. m., Komisja orzekła: podwyżkę płac dla młodszych marynarzy na 140 zł. mies., dla starszych chłopców na 85 zł., dla młodszych chłopców na 60 zł. mies. wraz z wyżywieniem. Płace dla pozostałych kategoryj i grup załów zostały podwyższone od $3^1/_2$ — 5%.

W sprawie etatów ustalono powiększenie załóg na wymienionych statkach o: a) starszego marynarza w załodze pokładowej, b) węglarza w załodze maszynowej.

W sprawie wzajemnych stosunków wprowadzono zmianę, mającą na celu uregulowanie tej kwestii.

Nadmienić należy, że w trybie polubownym załatwiono szereg zmian wysuniętych przez Zw. Transportowców w zakresie czasu pracy w porcie i na morzu, wyżywienia i higieny.

W ten sposób zakończył się długotrwały zatarg w marynarce handlowej, odgrywającej tak ważną rolę w życiu gospodarczym kraju.

Odroczenie egzekucyj w rolnictwie

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., podobnie, jak w roku ubiegłym, zwrócił się do Min. Skarbu o odroczenie zaległości podatkowych do dnia 15 października, aby z jednej strony rolnicy nie wyzbywali się zboża masowo w okresie pożniwnym, na czym korzysta spekulacja, z drugiej — aby rolnicy mogli wyzyskać poprawę cen w okresie późniejszym, dzięki bardziej równomiernej podaży.

Kurs-obóz instruktorski T.U.R.
Okręgu Częstochowskiego

W dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. w Częstochowie - Dąbie otwarty został trzydniowy kurs-obóz instruktorski, zorganizowany przez Zarząd Okręgowy T.U.R. dla kierowników organizacyj: T. U. R., P. P. S., kl. Zw. Zaw. i Młodzieży P. P. S.

W kursie uczestniczyło 54-ch słuchaczy z 12-tu miejscowości.

Kurs miał charakter internatu.

Wykłady odbywały się w starej historycznej stodole tow. Henryka Janoty w Dąbiu (skąd nie jeden uświadomiony działacz P.P.S. w roku 1905 szedł wprost na szubienicę), która obecnie nabrała odświętnego wyglądu.

Otwarcia kursu dokonał tow. K. Czapiński, prezes Zarządu Głównego T. U. R., przyjmując raport od kierownika kursu tow. Wł. Dewora. Na znak otwarcia kursu została wciągnięta na wysoki maszt czerwona flaga. Tow. Czapiński został bardzo serdecznie powitany przez uczestników.

Na kursie wykładali wybitni działacze ruchu socjalistycznego tow. tow.: K. Czapiński, A. Próchnik, A. Kriegier, Z. Piotrowski, J. Kaźmierczak, L. Brus, Wł. Dewor i inni. Wykłady zajęły $22^1/_2$ godz. Ponadto uczestnicy byli przepytywani, oraz sami zadawali pytania i wykonywali zadania z dziedziny prac praktycznych.

Kurs pod względem organizacyjnym, jak również pod względem doboru słuchaczy, stał na bardzo wysokim poziomie.

Przede wszystkim stwierdzone zostało *wielkie pragnienie oświaty mas robotniczych.*

Zakończenie kursu odbyło się w bardzo podniosłym nastroju.

Tow. Dewor, kierownik kursu, zreasumował wyniki trzydniowych prac, wskazując na wielkie znaczenie takich kursów dla dalszego rozwoju organizacyj robotniczych.

Okolicznościowe przemówienie wygłosili tow. tow. J. Kaźmierczak i H. Janota.

Następnie tow. Z. Piotrowski, sekretarz generalny T. U. R., wygłosił, wśród oklasków, podniosłe przemówienie, wzywając do dalszej pracy dla dobra ruchu socjalistycznego w Polsce.

Tow. A. Ceglarek, w imieniu uczestników podziękował Zarządowi Głównemu i Okręgowemu T. U. R. za zorganizowanie kursu; w szczególności prelegentom i tow. Deworowi za pieczołowite jego prowadzenie.

Tow. Dewor, im. Zarządu Okręgowego T.U.R. zamknął II-gi kurs-obóz instruktorski w Częstochowie-Dąbiu.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki", urządzono wspólną fotografię.

Hołd zasłudze
Ulica Ign. Daszyńskiego w Przemyślu

Na zasadzie uchwały Rady miejskiej w Przemyślu, dotychczasowa ul. Barska otrzymała nazwę ulicy Ignacego Daszyńskiego.

Lud Robotniczy Przemyśla wita z uznaniem uchwałę Rady miejskiej, oddającą hołd pamięci Ignacego Daszyńskiego.

Wiadomości z całej Polski

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI „LENKO" W ALEKSANDROWICACH

W czasie burzy, jaka przeszła nad Bielskiem i okolicą, jeden z piorunów uderzył w magazyn zakładów „Lenko" w Aleksandrowicach.

Piorun spadł do oddziału fabrycznego, gdzie nagromadzone były zapasy surowca. W okamgnieniu łatwo palny materiał stanął w płomieniach. Pożar rozszerzał się z szaloną gwałtownością. Wyrządzone szkody sięgają miliona zł.

SZYKANY WOBEC KURACJUSZY

„Nowy Dziennik" donosi ze Szczawnicy o szykanach, stosowanych wobec kuracjuszy - Żydów. W parku zdrojowym na pewnej części ławek umieszczono kartki, iż ławki są wynajęte przez chrześcijańskie pensjonaty i z ławek tych usuwa się kuracjuszy Żydów.

Czy to są zarządzenia komisji zdrojowej?

POŻAR W KINIE

W Wierzbniku koło Starachowic (woj. kieleckie) w czasie wyświetlania filmu w kinie „Arkzis" wybuchł pożar w kabinie operatora. W kinie wybuchła panika. Ludzie, tratując się wzajemnie, biegli ku wyjściu, ratując się także ucieczką przez okna poczekalni. Przeraźliwy gwizd syren alarmowych straży zwiększał grozę sytuacji i wzmiecał przerażenie wśród publiczności, torującej sobie drogę ku wyjściu.

Poważne rany odniósł kinooperator M. Molecki, który chciał uratować aparat i film.

SFAŁSZOWAŁA KSIĄŻECZKĘ PKO, ABY WYJŚĆ ZAMĄŻ

Do urzędu pocztowego w Miechowie zgłosił się z książeczką PKO. Roman Cholewa z żądaniem wypłaty sumy zł. 5.700 złeponowanej przez jego żonę, Marię, z którą ożenił się przed kilkoma dniami. Wpis sumy zł. 5.700 okazał się fałszywy. Na książeczkę bowiem, wpłacono tylko 5 zł., a cyfrę 700 dopisała sama wpłacająca, by skłonić Cholewę do ożenienia się z nią, jako z panną, posiadającą posag w gotówce.

ŚMIERĆ W BAGNISKU

Straszną śmiercią zginął 28-letni mieszkaniec Inowrocławia, niejaki Holasz, który zapadł się na bagnisku przy ul. Świętokrzyskiej.

W bagnie tym znalazło śmierć już kilkanaście osób, przy czym ciał topielców nie udało się wydobyć.

Najmniejsze podatki płacą
kapitaliści i banki!

Prasa poznańska ogłasza ciekawą statystykę rozłożenia ciężarów podatkowych na poszczególnych płatników.

Okazuje się, że handel płaci 24 proc. podatków, przemysł 21 proc., pracownicy umysłowi i fizyczni 17 proc., rolnictwo 15 proc., właściciele nieruchomości 14 proc., rzemiosło 4 proc., kapitaliści i rentierzy 2,5 proc., wolne zawody 2 proc. i banki 1 proc.

Jak z tego widać, handel i przemysł płacą 45 proc. wszystkich podatków. Pozostała część ludności płaci 55 proc., z czego rolnictwo stanowiące 75 proc. ludności płaci zaledwie 15 proc. podatków państwowych.

Jak wynika z powyższej statystyki, nasze życie gospodarcze kroczy b. niewłaściwymi szlakami. Równocześnie statystyka świadczy o wybitnym ubóstwie wsi polskiej.

Na Górnym Śląsku
C.Z.G. zdobył dwa nowe mandaty
w wyborach na kopalni „Ema"

W dn. 30.IV i 1.VII 1937 r. odbyły się wybory delegatów na kopalni „Ema". Uprawnionych do głosowania było 1.700 osób, głosowało 1.622.

Lista Nr. 1 (ZZP Ochojski) otrzymała 333 głosy — 2 mandaty; lista Nr. 2 (ZZP Salomon) 416 gł., 3 mand. i 1 uzupełniający; lista nr. 3 (CZG) 542 gł., 4 mand. i 1 uzupełn.; lista nr. 4 (RRU) 66 gł., 0 mand.; lista Nr. 5 (ZZZ Fesser) 184 gł., 1 mand.; lista Nr. 6 (ZZZ Kapuściński) 77 gł., 0 mand.

CZG, mimo różnych sztuczek, uprawianych przez ZZP (Ochojskiego i Salomona), zdobył 2 nowe mandaty (194 głosów). Robotnicy kop. „Ema" zaczynają się przekonywać, dokąd załogę prowadzili „zjednoczeniowcy".

W r. 1936 wyniki wyborów były następujące:

Lista 1 (ZZP Ochojski 291 gł., 2 mandaty; lista 2 (ZZP Salomon) 403 gł., 3 mand. i 1 uzupeln.; lista 3 (ZZZ) 356 gł., 3 mand.; lista 4 (RRU) 44 gł., 0 mand.; lista 5 (CZG) 348 gł., 2 mand. i 1 uzupełniający.

Skutki „oszczędności" kolejowych

Donoszą nam z Mosiny:

W związku z wypadkiem kolejowym na szosie Poznań - Mosina, Zarząd Miejski donosi, że już od początku ubiegłego roku domagał się od Dyrekcji Kolei zabezpieczenia przejazdów kolejowych na tutejszym terenie. Przeto odpowiedzialność za katastrofę spada całkowicie na Dyr. Kolei, która zbagatelizowała sobie uwagi na temat niezabezpieczonych przejazdów.

Nadmieniamy, że przed kilku laty na tym samym miejscu dziecko poniosło śmierć, a na drugim przejeździe pociąg zabił konia. Szczęściem tylko obeszło się bez ofiar ludzkich.

Nie można robić oszczędności kosztem życia ludzkiego!

Kącik radiowy

SŁUCHOWISKO „ŚPIEW O BOŚNI".

Jalu Kurek, laureat Nagrody Młodych Polskiej Akademii Literatury, napisał słuchowisko, które choć oparte na gruncie realistycznym, owiane jest urokiem poetyckiej fantazji.

W słuchowisku tym, które nadane zostanie dn. 8 lipca o godz. 19, wezmą udział najlepsze siły aktorskie z Józefem Karwowskim na czele. Dodać należy, iż jest to pierwsze słuchowisko radiowe Jalu Kurka, który weźmie w nim udział również jako wykonawca.

Muzykę skomponował St. Mikuszewski.

„SŁOŃ GUGUA". OPOWIADANIE RADIOWE DLA DZIECI.

Kamil Giżycki, znany polski podróżnik, jest świetnym narratorem. W opowiadaniu p. t. „Słoń Gugua" autor, przebywający obecnie w Liberii, kreśli niezwykle żywo i barwnie obraz świata zwierzęcego afrykańskiej dżungli. Opowiadanie to nadaje Rozgłośnia Lwowska dn. 8 lipca o godz. 16.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 8 lipca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 O dobrych sadzeniach. 12.25 Zespół P. Rynasa. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Opow. dla dzieci (ze Lwowa). 16.15 Koncert solistek. 16.45 Jak zostawić mieszkanie na lato. 17.00 1000 taktów muzyki .. wyk. Zespołu S. Rachonia. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.50 Wiązanki charakterystyczne (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Słuchowisko Jalu Kurka p. t. Śpiew o Bośni. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 Wielki świat Capowic — Jana Lama (dok.). 22.00 Płyty dla znawców. 22.50 Ostatnie wiadomości Dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Rachmaninow i Strawiński. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół J. Stena. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muz. lekka (płyty) 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muz. tan (płyty).

PIĄTEK, 9 lipca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 O polskim morzu — pieśni. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert mandolinistów. 16.45 Reportaż Romana Zrębowicza z Wystawy Paryskiej. 17.00 Kapela Ludowa. 17.50 Rozmaryn — pog. 18.00 Program na jutro. 18.05 Pog. konkursowa. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Rapsodie Debussy'ego (płyty). 19.20 Rec. śpiewaczy Eedo Karrisoo — (tenor). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Z fali na falę — aud. muz. z Poznania. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Konc. Ork. Marynarki Woj. 21.45 Lublin — poemat J. Czechowicza. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 18.00 Wagner: „Trystan i Izolda" akt. I opery (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Przepisy na tanie zupy i desery owocowe. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Fragment z pow. Conrada „Lord Jim". 23.15 Muz. tan.

E. C. Bentley i H. W. Allen 75)

ŚMIERĆ FILANTROPA

przekład z angielskiego B. Kopelówny)

W padającym świetle zarysowała się bardzo wysoka, zgarbiona postać mężczyzny. Księgarz rzucił się w stronę wejścia ze słowami powitania. Wrócił razem z przybyszem, po czym nastąpiła chwila kłopotliwego milczenia, gdyż Gautier nie zdradzał ochoty przedstawienia swego angielskiego gościa. Trent chwycił byka za rogi.

— Panie hrabio — rzekł — pozwoli pan, że się przedstawię. — Wyjął bilet wizytowy. — Mam wrażenie, że będzie mi pan mógł powiedzieć coś, posiadającego żywotne znaczenie dla mego przyjaciela, który — jak mam powody przypuszczać — jest również pańskim przyjacielem: dla dr. Bryana Fairmana. Może to być dla niego kwestią życia i śmierci...

Hrabia najpierw z wyraźną niechęcią, ale gdy usłyszał nazwisko Fairmana — zachowanie jego uległo zmianie. Wziąwszy bilet wizytowy Trenta, wyciągnął ku niemu rękę i rzekł: — Jestem do pańskiej dyspozycji, monsieur. Przyjaciele Fairmana są mymi przyjaciółmi. Pozwoli pan, że staniemy gdzieś, gdzie można będzie swobodnie porozmawiać.

Poprowadził Trenta ku wnęce okna, w tyle księgarni.

Hrabia stał teraz tak, że światło padało mu na twarz. Trent, jako malarz ludzi, oczarowany był błyszczącymi oczami, umieszczonymi głęboko pod gęstwiną kraczastych brwi, nad orlim nosem i długim, postrzępionym siwym wąsem. Szaro zielone oczy z ciemną obwódką przy źrenicy robiły wrażenie spoglądających nie na zewnątrz, lecz zapatrzonych w głąb duszy. Przy pierwszych słowach Trenta w oczach tych zarysowało się coś w rodzaju lęku, a co najmniej — zakłopotania, jak gdyby dusza, kryjąca się za nimi, wyjrzała na świat zewnętrzny i wzdrygnęła się niechętnie, — ale prawie natychmiast oczy te odzyskały pogodny wyraz.

— Prawdopodobnie słyszał pan — rzekł Trent — o zamordowaniu przed paru dniami w Londynie Randolpha, znanego angielskiego filantropa. Okazało się, że dr. Fairman jest w jakiś sposób zaplątany w tę zbrodnię, — istnieje nawet pewne niebezpieczeństwo, że zostanie oskarżony o popełnienie jej.

Hrabia d'Astalys podniósł ręce: — Fairman mordercą! Nie do wiary. Nie, proszę pana, nic o tym nie słyszałem. Nigdy nie czytuję gazet.

— Ja także — powiedział Trent — nie mogłem uwierzyć, że jest winien takiej zbrodni — i dlatego właśnie przychodzę prosić pana o pomoc, gdyż od samego Fairmana nie mogę uzyskać żadnej. Wydaje się jeszcze możliwe, że pan wie cośkolwiek, co może głoby wytłumaczyć jego niezrozumiałe zachowanie.

W krótkości wyliczył fakty, świadczące o roli Fairmana w tej sprawie, ale ani jednym słowem nie wspomniał o tym, czego dowiedział się w zaufaniu od inspektora Bligha — że policja ma w rękach pismo, w którym Fairman przyznaje się do winy.

— Tego wieczora, kiedy popełnione zostało morderstwo — ciągnął Trent — Fairman pojechał do Dieppe. Następnego ranka widziano go w Impasse Chimery — i dowiedziałem się, że pytał tam o pana. Przekonawszy się, że pan wyjechał, wyruszył następnym okrętem do Anglii — i po drodze został aresztowany w chwili, gdy chciał skoczyć z pokładu w morze. Nie chciał dać żadnego wyjaśnienia swego postępowania — i w ogóle nie chciał powiedzieć słowa — a teraz jest zbyt chory, aby ktokolwiek mógł się z nim widzieć.

Hrabia smętnie potrząsnął głową i przycisnął ręce do głowy.

— Jestem bardziej zrozpaczony, aniżeli potrafię wyrazić, tym, co mi pan opowiedział. Ale obawiam się, że niewiele zdołam pomóc. Nie mogę pojąć w jakim celu Fairman chciał się ze mną zobaczyć w tych okropnych okolicznościach. Niech mi pan wierzy, monsieur, jestem bardzo przywiązany do naszego przyjaciela. Przez rok przebywając na studiach w Paryżu — mieszkaliśmy razem — i wtedy poznałem go tak, jak tylko jeden człowiek może poznać drugiego. Nauczyłem się przede wszystkim cenić jego hart i nieustraszoną logikę myśli. Zrobię dla niego wszystko, co tylko jest w mojej mocy — chociażby kosztowało mnie to nie wiem ile — ale muszę przyznać, że nie wiem, jak mam sobie to wszystko tłumaczyć.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zgon staruszki w czasie rewizji

W poniedziałek po południu zmarła nagle w domu przy ul. Józefińskiej 4 72-letnia Brandla Brennerowa, właścicielka sklepiku przy ul. Brodzińskiego. Zgon nastąpił po rewizji, dokonanej przez funkcjonariuszy straży ochrony skarbowej.

Bliższe okoliczności tego wypadu są następujące: Władze skarbowe zostały powiadomione, iż Brennerowa wraz ze swymi krewnymi przeprowadza szereg rozmaitych transakcyj, z tytułu których skarb nie otrzymuje żadnych opłat. W związku z tym zarządzono przeprowadzenie rewizji u Brennerowej i w tym celu w sklepie jej zjawili się dwaj funkcjonariusze ochrony skarbowej — i wraz z Brennerową i jej subiektem udali się do mieszkania.

Do asystencji wezwany był początkowo posterunkowy, jednak z asystencji tej funkcjonariusze zrezygnowali, by sprawie rewizji nie nadawać rozgłosu i uniknąć przykrych dla Brennerowej momentów.

Po przeprowadzeniu w części mieszkania rewizji, w rezultacie której zakwestionowano umowę jakiejś transakcji na 5,000 zł., zupełnie nieostemplowaną — pozostały do zrewidowania dwie duże szafy, co do których Brennerowa oświadczyła, że ich nie otworzy, ponieważ są własnością znajomego, który miał nadejść wieczorem.

Obaj funkcjonariusze tymczasem sporządzili protokół, który Brennerowa podpisała, oraz czekali na powrót owego znajomego, celem zbadania zawartości szaf. Jeden z funkcjonariuszów wyszedł, a drugi czekał w mieszkaniu.

W tym czasie Brennerowa zasłabła i zażądała podania wody, a w następnej chwili wezwania lekarza.

Lekarz, który przybył na miejsce zastosował zastrzyki, lecz pomoc okazała się już bezskuteczna.

Wycieczka samorządowców wielkopolskich

W nocy z wtorku na środę przybyła do Krakowa wycieczka gospodarczo - krajoznawcza Koła Miast Wielkopolski.

W skład wycieczki, liczącej około 70 osób wchodzi szereg prezydentów i burmistrzów miast Wielkopolski, członków rad miejskich i przedstawicieli samorządu wielkopolskiego.

Wycieczka wyruszyła z Poznania i po zatrzymaniu się w Katowicach i zwiedzeniu Śląska wyjechała do Porąbki, poczem udała się do Bielska i Białej.

W środę o godz. 9-tej w sali Rady Miejskiej na Ratuszu Krakowskim prezydent miasta dr. Kaplicki powitał przedstawicieli samorządu wielkopolskiego, poczem uczestnicy wycieczki zapoznali się z planem zabudowy Krakowa. Następnie wycieczka zwiedziła ważniejsze zabytki miasta, zapoznała się z urządzeniami miejskimi i zwiedziła nowy, rozwijający się Kraków.

Wieczorem prezydent miasta wydał w sali Bractwa Kurkowego raut, w którym uczestniczyli goście z Wielkopolski.

W czwartek w godzinach południowych wycieczka udaje się do Zakopanego.

Tow.
Salamon Horonicz

B. długoletni członek Partii zmarł w dniu 7 bm. Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 2 p. p. z Domu Przedpogrzebowego na cmentarzu Izraelickim w Podgórzu.

Z nędzy porzuciła troje dzieci

Katarzyna Linko, robotnica, bez zajęcia, zamieszkała w Ściejowicach pod Krakowem, zabrawszy troje swych dzieci w wieku 4 do 6 lat, udała się z nimi nad Wisłę w pobliżu ulicy Koletek i tu je porzuciła bez opieki na pastwę losu, poczem oddaliła się.

Na biedne płaczące dzieci natknęli się dopiero przechodnie i zajęli się ich losem.

Opuszczone dzieci zostały oddane do ochronki miejskiej, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

Historie dnia

Dziecko pod kołami auta. U wylotu ul. Starowiślanej przy III moście auto prowadzone przez nieznanego kierowcę potrąciło 9-letniego Samuela Bartha.

Dziecko odniosło ciężkie kontuzje ogólne i zostało odwiezione do szpitala św. Łazarza. Za samochodem i jego kierowcą wszczęto poszukiwania.

Wypadek rowerzysty. Na ul. Grzegórzeckiej samochód ciężarowy potrącił jadącego na rowerze 16-letniego ucznia kominiarskiego, Władysława Rączkę z Łagiewnik.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Rączka wyszedł z tej opresji bez szwanku, natomiast rower jego został zupełnie zniszczony.

Uczeń gimnazjalny utonął w Wiśle. W poniedziałek popołudniu utonął w Wiśle w Małym Płaszowie 17-letni Marian Pyrczak, uczeń IV kl. gimn.

Zwłok mimo poszukiwań nie wyłowiono.

Kradzieże. Przez otwarte okno mieszkania Reginy Schlag przy ul. Krowoderskiej 61 na parterze skradziono męskie ubranie, srebrny zegarek i wartościowe drobiazgi, łącznej wartości około 200 zł.

Policja przytrzymała 21-letniego Ludwika Krasiela, robotnika ze Skotnik, który skradł rower Władysława Jabłońskiego, pozostawiony chwilowo bez dozoru w bramie domu przy ul. Grodzkiej 9. Rower odebrano i zwrócono właścicielowi.

W areszcie policyjnym osadzono: Pitra Wyrka, lat 33, Jana Zagula, lat 30 i Otto Czornego, lat 24.

Trójka ta usiłowała okraść w ub. poniedziałek Jana Gryla, handlarza jarzyn z Bronowic Małych.

Poza tym przytrzymano Władysława Cieleckiego, lat 31 za kradzież 70 zł. z mieszkania Zofii Lilienthalowej (ul. Pod Fortem 15), dokonaną jeszcze w ub. roku.

Składki

Robotnicy fabryki czekolady A. Piasecki w Krakowie, zorganizowani w Klasowym Związku Zawodowym składają na R.T.P.D. w Krakowie zł. 23 i wzywają wszystkie fabryki w okręgu krakowskim do złożenia odpowiednich sum na powyższy cel.

Zawodowy Związek
Spożywców w Krakowie.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwart. 8.VII: „Wesele Figara".

Piątek, 9.VII: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

W czwartek, no cenach najniższych, po raz ostatni „Wesele Figara", zabawna komedia Beaumarchais'ego, w opracowaniu scenicznym dyr. M. Frycza.

Pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego odbywają się próby z komedij Otto Bielena p. t. „Temida na prowincji", której premiera odbędzie się z końcem bież. tygodnia.

Z miasta

NA TARGACH

Mleko niezbier. litr 18—20 gr., kwaśne litr 15—20 gr. Śmietana litr zł. 1—1.20. Śmietanka litr 50 — 60 gr. Ser zwycz. kg. 70—80 gr. Masło wyborowe kg. zł. 3, stołowe kg. zł. 2.80, kuchenne kg. zł. 2.60, Jaja świeże szt. 5—7 gr. Buraki ćwikł. nowe kg. 10—12 gr. Cebula stara kg. 35—40 gr, nowa z nacią kg. 15—20 gr. Marchew kg. 10—12 gr. Pietruszka kg. 45—50 gr. Seler kg. 40—50 gr. Ogórki kopa zł. 1.60—2. Rabarbar kg. 12—15 gr. Kalafior szt. 20—30 gr. Pomidory kg. zł. 1.80—2. Włoszczyzna kg. 15—20 gr. Ziemniaki nowe kg. 12—14 gr. Agrest komp. kg. 25—45 gr. Czereśnie kg. zł. 0.90—1.40, Porzeczki kg. 40—50 gr. Wiśnie kg. 50—60 gr. Poziomki okr. litr zł 1—1.10, Borówki litr 12—15 gr. Maliny ogr. litr 30—40 gr. Cytryna szt. 15—20 gr. Gęś żywa szt. zł. 3.50—5. Kaczka szt. zł. 1.80—3, Kura szt. zł. 2—4.50, Perlica szt. zł. 3—3.50, Kurczęta para zł. 2—4.50.

KRADZIEŻ PRĄDU.

Policja krakowska przeprowadziła dochodzenie w związku z doniesieniem, skierowanym przez elektrownię miejską o kradzież prądu elektrycznego przez jednego z nieuczciwych przedsiębiorców w Wesołym Miasteczku.

Stwierdzono, że systematycznej kradzieży prądu dopuszczono się w stoisku strzelnicy sportowej Hermana Mrazka z Katowic, gdzie zegar wyłączono poza obwód sieci elektrycznej. Elektrownia stratę swą oblicza na około 100 zł.

Dyżury lekarzy

Dnia 8 lipca—noc.

Aleksandrowicz Julian, Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Lust Izaak, Starowiślna 4, tel. 11701.

Herzhaftowa Anna, Floriańska 47 tel. 168-68.

Kleczek Stan., Litewska 6, tel. 176.14.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę".

ATLANTIC: „Magnolja" i „Prawo do szczęścia".

BAGATELA: „Ordynat Michorowski" i „Koronacja króla angielskiego".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Takie są dziewczęta".

PROMIEŃ: „Maria Stuart".

STELLA: „Bohaterska brygada".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 18 sierpnia 1937 roku.

UCIECHA: „Łowca przygód" i „Detektyw".

WANDA: „Zbrodnia i kara" i „Ty dzień przed ślubem".

Radio krakowskie

CZWARTEK, 8 lipca.

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w oprac. Toli Retingerowej. 13.55 Z dalekich krajów (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Sławni śpiewacy (płyty). 15.25 Poobiednia lektura. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Kilka inform. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Gwiazdy paryskich music-hallów (płyty z Łodzi). 18.45 Lokalne wiadom. sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 9 lipca.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Muzyka operowa (płyty). 15.30 Marta Eggerth śpiewa (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 Skrzynka ogólna w opracowaniu Stanisława Broniewskiego. 18.10 Program. 18.15 Koncert. Wykonawcy: Franca Morni (śpiew). Akomp. K. Szapanek (z Katowic). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.00 Rapsodie Debussy'ego (płyty) z Warszawy. 23.00 Z Warszawy II: Królewski motyl — fragment z powieści Conrada „Lord Jim" (recytacja prozy). 23.15 Muzyka taneczna.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Na ul. Garbarskiej potrącona została przez przejeżdżający samochód 42-letnia Helna Zawadzka. Wskutek upadku Zawadzka doznała złamania prawego podudzia. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

KRONIKA ŚLĄSKA

12 lipca rokowania o umowę zarobkową w górnictwie

Jak wiadomo, na dzień 31 lipca b. r. wszystkie śląskie robotnicze związki zawodowe wypowiedziały obowiązującą taryfę płac i umowę ramową w górnictwie węglowym, kopalnictwie kruszcowym i w koksowniach. Równocześnie wypowiedzenia dokonały organizacje urzędnicze ciężkiego przemysłu.

Obecnie, jak się dowiadujemy, termin pierwszych rokowań w sprawie nowych umów zbiorowych w przemyśle węglowym został już ustalony: a mianowicie — rokowania rozpoczną się w dniu 12 b. m. i dotyczyć będą tak zarobków górniczych, jak i urzędniczych. Rozmowy te odbywać się będą w lokalu Związku Pracodawców Przemysłu Górniczo - Hutniczego. Prawdopodobnie już na pierwszych posiedzeniach organizacje zawodowe, które wypowiedziały umowę, sprecyzują szczegółowo swe postulaty.

Przed przyjazdem dyr. Klotta do Katowic

C. Z. G. otrzymał w tych dniach z Min. Pracy i Opieki Społ. projekty trzech rozporządzeń Rady Ministrów w sprawie skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla kamiennego z prośbą o zaopiniowanie i poczynienie uwag. Uwagi i opinia mają być przesłane przez C. Z. G. do 10 b. m. na ręce p. ministra. Analogiczne listy otrzymały również inne związki górnicze.

W najbliższy czwartek, 8 b. m., przybędzie do Katowic główny insp. pracy, p. Klott, który przeprowadzi kinferencje z przedstawicielami związków górniczych w sprawie skrócenia czasu pracy, oraz wypowiedzenia umowy zarobkowej w górnictwie.

Jak słychać, sprawa skrócenia czasu pracy znajdzie rozwiązanie jeszcze w bieżącym roku. Projekty Ministerium dotyczą pogotowia pracy, robotników zatrudnionych w podziemiach przy robotach szczególnie ciężkich i niebezpiecznych, oraz załogi pracującej pod ziemią.

Jak słychać, nastąpi skrócenie czasu pracy do 6 godzin dla robotników, zatrudnionych przy robotach ciężkich i niebezpiecznych; dla innych kategoryj robotników, pracujących pod ziemią, nastąpić ma skrócenie czasu pracy do 7½ godzin z wjazdem i wyjazdem; czas pracy na powierzchni nie uległby redukcji. Są to oczywiście pogłoski, których nie można jeszcze sprawdzić. Przemysłowcy, przeczuwając, że w górnictwie nastąpi jednak pewne skrócenie czasu pracy, czynią wielkie wysiłki, by nie dopuścić do tego. Rząd jest zasypywany memoriałami i t. p. interwencjami.

Przemysłowcy wyrażają obawy, że akcja o skrócenie czasu pracy przerzuci się na inne gałęzie przemysłu. Zdaniem ich, uniemożliwi to wykorzystanie obecnej koniunktury w tych gałęziach, szczególniej w hutnictwie. Jest to jeden z „najważniejszych argumentów" przemysłowców przeciwko skróceniu czasu pracy.

Tyfus w klasztorze w Lublińcu

W Nowym Bieruniu zanotowano wypadek duru brzusznego. Na ferie powrócił chory do rodziców z gimnazjum OO. Oblatów w Lublińcu 19-to letni Józef Krzykała. Zawezwany do chorego po tygodniu dr. Bazan — po stwierdzeniu, że jest to wypadek tyfusu — zarządził stosowne środki zapobiegawcze, a chorego polecił odstawić do szpitala w Mikołowie.

Z frontu pracy

W listopadzie 1935 r. wypowiedziały związki zawodowe umowy w sprawie pogotowia pracy dla hut żelaza, metalu i zakładów chemicznych, zawarte dn. 12 lutego 1929 r.

W toku rokowań związki zawodowe przedstawiły nowy projekt listy zaszeregowań dla robotników, objętych umową, żądając wprowadzenia dla wszystkich kategorii 8-godzinnego dnia pracy.

Związki zawodowe wystosowały do Zw. Pracowników ostatnio następujące żądania: 1) że dobrowolna umowa o pogotowiu pracy zawarta pomiędzy Związkiem Pracodawców a Związkami Zowodowymi dnia 12 czerwca 1929 r. wskutek terminowego wypowiedzenia wygasła, 2) wszystkich zainteresowanych robotników należy bezzwłocznie przeprowadzić na 8-godzinny czas pracy, 3) w razie nieuwzględnienia żądań związków zawodowych, związek będzie zmuszony wytoczyć dla wszystkich, w rachubę wchodzących robotników, pozwy przed Sądami Pracy o wynagrodzenie za wszystkie godziny ponad 8, plus 25% dodatku za przepracowane godziny nadliczbowe.

Wynika z tego, że w razie nierespektowania żądań związków zawodowych Sądy Pracy będą miały wiele roboty przy załatwianiu skarg.

Pozwy zostaną załatwione pomyślnie, gdyż dobrowolna umowa w sprawie pogotowia pracy nie obowiązuje, wobec czego dla tych kategorii musi być stosowana ustawowo obowiązujący 8-godz. dzień pracy.

**

Trwający od dłuższego czasu spór zarobkowy w przemyśle budowlanym w ostatnim czasie zaostrzył się poważnie. W Katowicach odbyło się zebranie budowlanych, na którym omawiano orzeczenie komisji pojednawczo-arbitrażowej w Katowicach, która podwyższyła dotychczasowe zarobki pracowników budowlanych o 7%. Z orzeczenia tego robotnicy nie są zadowoleni i domagają się znaczniejszej podwyżki.

Po wszechstronnym omówieniu sprawy Związek Pracowników postanowił nie uwzględniać żądań pracowników budowlanych. Wobec tego sporem zarobkowym w przemyśle budowlanym zajmie się nadzwyczajna komisja pojednawczo - arbitrażowa, która wyda w tej sprawie ostateczną decyzję. Komisja ta rozpatrzy spór już w najbliższym czasie, gdyż stara taryfa zarobkowa w śląskim przemyśle budowlanym przestała już obowiązywać od 1 marca b. r., w obec czego w ostatnich miesiącach w tej gałęzi przemysłu na Śląsku panuje właściwie stan beztaryfowy.

**

W Katowicach odbędzie się w Związku Pracodawców konferencja z przestawicielami „Polskiego Związku Pracowników" (PZP) w sprawie zmiany paragrafu 15 układu zbiorowego między przemysłowcami a pracownikami umysłowymi. Paragraf ten dotyczy sposobu łagodzenia sporów między pracodawcą a pracownikiem. Na tej samej konferencji przedstawiciele pracodawców przedłożyć mają projekt nowego regulaminu taryfowej komisji pojednawczej.

W śląskim Z. Z. Z.

W Katowicach obradował zjazd ZZZ., w obecności czołowych przedstawicieli „Ozonu" śląskiego. Na zjazd przybył też wojewoda Grażyński, który złożył zjazdowi życzenia. Przemówienie Wojewody przypomina czasy, gdy budowano na Śląsku „Federację".

P. K. Grzesika witali rozłamowcy ZZZ. owacyjnie. Widocznie wyrzzili mu w ten sposób uznanie za „Mannę" za udział w Radzie Nadzorczej ciężko - kapitalistycznej „Wspólnoty Interesów".

Obrady zaczęły się od wysłania depesz hołdowniczych do różnych dygnitarzy „sanacyjnych", oraz do biskupa Adamskiego. Do prezydium kongresu wybrano p. Grzesika i p. Stefana Ryczkowskiego, wiecznego kandydata na naczelnika gminy. Następnie wybrano jeszcze p. Fessera jako „prezesa" urzędującego.

W końcu uchwalono zlikwidować pozdrowienie związkowe „Cześć Pracy", a zaprowadzić „Szczęść Boże". ZZZ. poszedł więc całkowicie do obozu „żółtych".

Zamach samobójczy z nędzy

W mieszkaniu swoim przy ul. Sobieskiego 21, w Katowicach targnął się na życie 60-letni Maurycy Vorzimmer, który poprzecinał sobie żyletką tętnice u obu rąk. W kałuży krwi zastali go domownicy, którzy natychmiast wezwali pogotowie ratunkowe. Odstawiono go do szpitala miejskiego, gdzie rany Vorzimmerowi zaszyto i zajodynowano i na dalszą kurację przekazano go pod opiekę domową.

Powodem zamachu samobójczego był brak pracy i środków do życia.

Nadmierne oszczędności kamieniczników doprowadzają do ciężkich wypadków

Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się późnym wieczorem w Piekarach Śl. Przy ul. Mariackiej 19, bawiła w odwiedzinach u swego krewnego, Wiktora Żymły 52-letnia Jadwiga Spałek z Chorzowa (Wolność 56).

Spałkowa schodząc, wskutek panujących ciemności w klatce schodowej, pośliznęła się i runęła na dół, przy czym doznała szeregu ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych i straciła przytomność. Przewieziono ją do szpitala powiatowego w Piekarach Śl., gdzie mimo wysiłków lekarzy nie odzyskała przytomności.

Jak stwierdzono tam, Pałkowa ma rozbitą kość potyliczną, załamaną kość nosową, wybite cztery zęby, oraz rany warg i policzkowe, a także liczne obrażenia wewnętrzne. Zaszła konieczność przeprowadzenia natychmiastowej operacji. Stan Pałkowej jest bardzo ciężki i zagraża życiu.

Winę wypadku ponosi właścicielka domu Florianna Fuchsowa z powodu nieoświetlenia klatki schodowej. Będzie ona pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Zmiany na stanowiskach starostów

P. minister spraw wewnętrznych zamianował dr. Tadeusza Jarosza, starostę powiatowego w Pszczynie — na jego własną prośbę — starostą powiatowym w Brzeżanach woj. Tarnopolskim. Starostą powiatowym w Pszczynie został mianowany dr. Stanisław Olszewski, dotychczasowy starosta powiatowy w Lublińcu, zaś kierownictwo starostwa w Lublińcu zostało powierzone dr. Marianowi Riessowi, dotychczasowemu wicestaroście w Pszczynie.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.